

KURJER WILEŃSKI

Cała Polska z entuzjazmem wita powracające z manewrów wojsko

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, (Pat). Dziś stolica uroczystie powitała powracające z ćwiczeń letnich oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego.

Wzdłuż ulic, które maszerowały powracające oddziały utworzyły się szpalery złożone z harcerzy, harcererek, przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej. Chodniki zalegały tłumem publiczności. Na domach powiewały flagi państwowe.

U wylotu ul. Gróchowskiej ustawiono bramę tryumfalną pięknie przybraną kwieciami i zielonką. Wokół niej morze głów ludzkich. Wszyscy trzymają kwiaty. Przed godz. 12 słychać z daleka okrzyki „jda” — w tym momencie zrywa się powszechny entuzjazm, w którym przoduje młodzież szkolna i działowa. Okrzyki „niech żyje armia”, „niech żyje polski żołnierz” nie ustają ani na chwilę. Przez bramę tryumfalną na Gróchowskiej wkraczają do stolicy zwarte oddziały piechoty w mundurach polowych.

Z twarzy żołnierzy ogorzałych od słońca i wiatru padają wesołe spojrzenia — a uśmiech, którym dziękują za powitanie, nie schodzi z żołnierskiego oblicza.

Przy dźwiękach marszów, granych przez orkiestry przed godz. 13 nadciągają oddziały woj-

skowe, ustawiając się w kilku rzędach na pl. Józefa Piłsudskiego i ul. Królewskiej.

Wokół placu na chodnikach tłumy publiczności — która i tu nie szczędzi okrzyków i kwiatów, któreimi darzy żołnierzy.

O godz. 14 przybył na plac dowódca O. K. gen. Trojanowski w towarzystwie ks. biskupa Gawliny, wojewody Jaroszewicza, prezydenta miasta Starzyńskiego, i wicewojewody Jurgielewicza i dokonał przeglądu oddziałów wojskowych przy dźwiękach marsza generalskiego. Następnie ze specjalnie urządzonej trybuny wygłosił do żołnierzy przemówienie prezydent Sta-

rzyński, wzywając w zakończeniu zgromadzonych do wzniesienia trzykrotnego okrzyku: „żołnierz polski niech żyje”. Okrzyk ten został z entuzjazmem podchwyceny przez publiczność.

W odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta, dowódca całości płk. Trzaska Durski w otoczeniu dowódców i oficerów poszczególnych pułków i oddziałów podziękował Warszawie za zgotowanie tak gorącego i serdecznego przyjęcia, po czym wznosił okrzyk „niech żyje Warszawa”. Zgromadzone na placu wojsko chórem okrzyk ten trzykrotnie powtórzyło.

Z tłumy wystąpiły dziewczęta, obdarowując

wojsko kwiatami.

Po zakończeniu oficjalnej części przyjęcia ze specjalnie przygotowanych samochodów rozdano żołnierzom paczki żywnościowe i butelki z piwem. Posilek ten spożyły oddziały wojskowe przy dźwiękach orkiestry i produkcjach tanecznych, wykonanych przez zespoły miejskiego wydziału oświaty i kultury.

Następnie poszczególne pułki udały się do swych koszar.

W POZNANIU.

POZNAN, (Pat). W dniu dzisiejszym stolica Wielkopolski witała niezwykle entuzjastycznie powracające z ćwiczeń oddziały wojskowe, stacjonowane w Poznaniu. Ulice, wzdłuż których maszerowały oddziały wojskowe, przybrane zostały flagami o barwach narodowych. Na ulice wyległy wielotysięczne tłumy mieszkańców, którzy witając wojska, obrzucały je kwiatami, wznosząc okrzyki na cześć „młj” jej wodza.

W CAŁYM KRAJU.

Nadchodzą dalsze wiadomości z Częstochowy, Katowic, Poznania, Łodzi, Piotrkowa i Radomia o serdecznym witaniu wojsk powracających z manewrów. Wszędzie ludność entuzjastycznie spotykała oddziały, obrzucając żołnierzy kwiatami i dekorując miasta flagami.

OBRADY NA ZAMKU

Gen. Rydz-Śmigły, gen. Składkowski, min. Kwiatkowski i min. Beck na łącznej audjencji u Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 14 września popołudniu na łącznej audjencji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydza, p. prezesa rady ministrów gen. dr. Sławoj Składkowskiego, p. wicepremiera inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Określony angielski ostrze- lany przez Chińczyków

HONG KONG, (Pat). Załoga kanonierki „Cicala” ostrzeliwana była przez Chińczyków, wskutek czego dwóch marynarzy brytyjskich zostało rannych. Jeden Chińczyk został zabity. W związku z tym oczekują iż rząd brytyjski podejmie energiczne kroki u rządu chińskiego.

Dwaj 18-letni Arabowie skazani na śmierć

JEROZOLIMA, (Pat). Dziś wydany został pierwszy wyrok sądu wyjątkowego powołanego do wydania wyroków w skróconym trybie postępowania za udział w akcji terrorystycznej. Wyrokiem dzisiejszym skazano na karę śmierci 2-ech młodych 18-letnich Arabów, którzy brali udział w napadzie na wojsko brytyjskie niedaleko Nablus w dn. 17 sierpnia.

Austrjacki sekretarz stanu u Mussoliniego

RZYM, (Pat). Minister spraw zagranicznych Ciano i austriacki sekretarz stanu dr. Schmidt oraz ambasador Berger Waldenego odlecieli dziś rano samolotem do Forlì. Odbędą oni rozmowę z Mussolinim, poczem wrócą do Rzymu.

RZYM, (Pat). Mussolini przyjął w Rocca Dele Camminate sekretarza stanu Schmidta w obecności ministra spraw zagranicznych Ciano.

Samoloty konkursu turystycznego osiągnęły 4 etapy

KRAKÓW, (Pat). 15 bm. o godzinie 8 rano nastąpił z lotniska krakowskiego start do 4 etapu w locie dookoła Polski. Maszyny startowały w odstępach 6-minutowych, w liczbie 30. Ostatnia maszyna wystartowała o godzinie 10.54.

Jak już donosiliśmy 14 bm. przyleciało do Krakowa do godzin wieczornych 29 maszyn 15 bm. rano przyleciała maszyna RWD 8, nr. konkursowy 18 z klubu lotniczego PWS. z Białej Podlaskiej.

LWÓW, (Pat). Do godziny 20 wylądowały na lotnisku w Skniłowie 24 maszyny, spośród 30, które wystartowały dziś z Krakowa do etapu lwowskiego. Pilot Stachula z Aeroklubu Śląskiego przyleci jutro. Brakuje zatem 5 maszyn, które bądź to uszkodziły podwozia przy lądowaniu, bądź też lecą może jeszcze do Lwowa.

Start do następnego etapu Lwów — Stanisławów — Brzeżany — Lwów nastąpi 16 bm. o godzinie 8.

Niemcy domagają się ściśłego określenia tematu konferencji państw lokarneńskich

BERLIN, (Pat). Rząd Rzeszy powiadomiony został w ostatnich dniach za pośrednictwem swego charge d'affaires w Londynie, że Foreign Office sugeruje Niemcom wyrażenie zgody na przyspieszenie konferencji mocarstw lokarneńskich. Prowizorycznym terminem zaproponowanym przez rząd angielski byłby dzień 19 października. Inicjatywa brytyjska wywołała w niemieckich kołach politycznych ujemne wrażenie. Z Londynu donoszą, że już w trakcie rozmowy z podsekretarzem stanu Vansittarem w Londynie niemiecki charge d'affaires zaznaczył, że zdaniem rządu berlińskiego ustalenie dokładnego terminu konferencji poprzedzić muszą szczegółowe pertraktacje między zainteresowanymi rządami w sprawie zakresu tych rokowań, porządku dziennego i miejsca.

W Berlinie podkreślają, że dotychczas nie uczyniono nie celem wyjaśnienia kwestii, która zdaniem rządu Rzeszy decydować będzie o ograniczeniu tematu konferencji do zagadnień bezpieczeństwa na zachodzie Europy i o wyeliminowaniu wszelkich wpływów sowieckich na jej przebieg. Stwierdzają tu z naciskiem, że dzień partyjny w Norymberdze wykazał jasno niedopuszczalność pośredniego nawet udziału Sowietów.

Jak się zdaje Niemcy pragnęły sprecyzowania zasadniczych decyzji konferencji już podczas tych rokowań. Nowy ambasador niemiecki von Ribbentrop objął ma swoje stanowisko w końcu tego miesiąca. Jemu prawdopodobnie przypadnie w udziale misja prowadzenia wstępnych rozmów dyplomatycznych. W tych okoli-

cznościach trudno liczyć na rozpoczęcie konferencji lokarneńskiej przed listopadem.

Włochy wezmą udział w konferencji lokarneńskiej po przeprowadzeniu rozmów dyplomatycznych

LONDYN, (Pat). Włochy udzieliły dziś odpowiedzi na propozycję rządu brytyjskiego rozpoczęcia konferencji lokarneńskiej 19 października w Londynie. Ambasador Grandi odwiedził stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta i oświadczył mu, że rząd włoski uważa przesadzanie już dziś daty konferencji za przedwczesne.

Zdaniem Włoch należy najpierw wszcząć dyplomatyczne przygotowania do tej konferencji a następnie w drodze konsultacji pomiędzy rządami 5 zainteresowanych mocarstw ustalić datę konferencji.

„Ostateczna propozycja pokojowa” Hitlera

PARYŻ, (Pat). Berlińscy korespondenci dzienników paryskich donoszą, że jakoby kanclerz Hitler po swych przemówieniach norymberskich zamierzał wystąpić w najbliższym czasie pod adresem Francji z nową „ostateczną propozycją pokojowej współpracy”.

Korespondent „Paris Midi” przypuszcza, że ze względu na szybki rozwój wydarzeń między narodowych, a przede wszystkim ze względu na konferencję pięciu mocarstw lokarneńskich w Londynie, kanclerz Hitler nie będzie dłużej zwlekał z tą inicjatywą.

Ani pro, ani contra Sowietom

BRATYSŁAWA, (Pat). W kołach jugosłowiańskich podkreślają, że premier Stojadinowicz zamierza podtrzymać swoje negatywne stanowisko w sprawie uznania Sowietów. W tym celu nie brać udziału w ewentualnym bloku antysowieckim.

Płonący Alcazar



Alcazar w Toledo, jeden z najpiękniejszych pałaców w Hiszpanii z XIII w., od wielu już tygodni jest oblegany przez wojska czerwone i mimo to nie został jeszcze zdobyty. Na ilustracji — spustoszenia, jakie poczyniły w Alcazarze pożary i bombardowanie.

Spółeczeństwo musi zdobyć się na wysiłek gospodarczy

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego

15 b. m. w Min. Skarbu rozpoczęła się konferencja informacyjna, którą zajął p. wicepremier inż. Kwiatkowski następującym przemówieniem:

„W imieniu własnem i w imieniu moich kolegów p. ministrów resortów gospodarczych, dziękuję Sz. Panom za przyjęcie naszego zaproszenia i przybycie na konferencję, w której pragniemy omówić kilka zasadniczych tematów włączających instytucje państwowe i prywatne życie gospodarcze w jedną organiczną całość.

Znajdujemy się obecnie w tak ważnym punkcie ewolucji gospodarczej, iż zasłużylibyśmy na ostre potępienie przyszłości, gdybyśmy chcieli dziś toczyć spory małostkowe na temat kto, czym i w jakim stopniu przyczynił się do niewątpliwego poprawy ogólnego położenia ekonomicznego Polski.

Ustalmy fakt, sytuacja nasza jest nadal bardzo daleka od pomyślnej, nie mniej jednak cechuje ją wyraźne piętno poprawy i to poprawy dość wielostronnej.

Ale nie w tem leży istota rzeczy. Będziemy mogli wspólnie stwierdzić niewątpliwie objawy, tak dodatnie, iż przed pół rokiem nie mogły one mieć znamion realizmu. Dziś stały się faktem, ale zarazem na tle wydarzeń i na tle sytuacji międzynarodowych i wewnętrznych, fakty te straciły nieco na swym ciężarze gatunkowym.

Gdy dawniej ewolucja gospodarcza pozytywna lub negatywna przekształcała się na długiej fali zjawisk i czasu, to współcześnie idziemy naprzód lub wstecz w postępach koniunktury nagłymi skokami.

I dziś — wedle mojego rozumienia i odczuć sprawy, stojmy przed możliwością dokonania wyraźnego i mocnego skoku wzwyż. Sama sytuacja — polityczna i gospodarcza, zewnętrzna i wewnętrzna — wymaga od nas na przeciąg najbliższego — może nie zbyt długiego

okresu — byśmy byli szczególnie mądrzy wewnętrznie silni, zrównoważeni, scharmonizowani i energiczni w działaniu.

Mamy szczególnie korzystne i pozytywne założenia i duże możliwości do wygrania. Nie jedną z przeszkód rozwoju usunęła nam na chwilę sama sytuacja. Rolnictwo ogólnie się wzmacnia, a polskie rolnictwo ma szczególnie korzystne perspektywy. Konsunha wewnętrzna i handel zewnętrzny mają dziś lepsze warunki rozwoju. Uświadomienie potrzeby rozbudowy przemysłu w Polsce pogłębiło się. Ze źródła kompetentnego i autentycznego przedstawiciela życia gospodarczego mogą dowiedzieć się, że nie tylko dziś, ale i jutro ich pracy gospodarczej, pracy twórczej i społecznie wartościowej jest pewne i nie narażone na żadne wysokie niedojrzałości, nieprzemysłalności, czy nieprzemyślane publiczne decyzje.

Podstawy stałości naszej waluty wzmacniają się coraz wyraźniej, rynek pieniężny powoli, ale systematycznie odbudowuje się, zjawia się inicjatywa prywatna w zakresie inwestycji gospodarczych, zjawia się tu i ówdzie powrót do rentowności, a objawy te — o ile tylko nie mają cech niezdrowej spekulacji — rząd wita z zadowoleniem i z uznaniem.

Możnaby zdefiniować, iż pragniemy prowadzić politykę gospodarczą „z zdrowego rozsądku”, politykę wzmacniającą siły gospodarcze narodu polskiego i, całego społeczeństwa, zwiążanego z twórczą pracą ekonomiczną w państwie. Przecistawiamy się hasłu „jakoś to będzie”, przecistawiamy się wszelkim pomysłom, że drogą kuglastwa można stworzyć jakieś wartości pozytywne i trwałe. Przecistawiamy się tendencjom wzrostu etatyzmu wszędzie tam, gdzie inicjatywa prywatna chce i może wyjechać niezbędne dla państwa funkcje ekonomiczne w sposób zgodny z wymogami nowoczesnego życia. Przecistawiamy się wszelkiej anarchoi i wszelkiej robozie destrukcyjnej zarówno gospodarczej jak i politycznej i wzywa-

my całe społeczeństwo do współdziałania w czynnej walce z stanem zapału w Polsce. Współdziałanie to musi być wyraźne i aktywne.

Byłoby objawem skrajnie pożałowania godnym, gdybyśmy w obecnej sytuacji otwierających się możliwości nie wykorzystali w całej pełni dla wzmocnienia ekonomicznego najszerzych warstw ludności w Polsce.

Jesteśmy rzędem całej Rzplitej i pracujemy z najlepszą wolą i najwyższym, solidarnym wysiłkiem, by odrobić to wszystko, co stało się fatalnym wytworem długotrwałego kryzysu.

Pracujemy oczywiście nie w imię korzyści czy chwały jakiejś grupy ludzi, ale w imię zabezpieczenia przyszłości Polski. Możliwie najlepszej w tym niespokojnym i skłóconym świecie.

Żaden jednak rząd nie dokona cudu odrodzenia w środowisku biernym lub słabym.

Praca, energia, talent, uczciwość są podstawą rozwoju państw i społeczeństw.

Polska znalazła się obecnie w wyjątkowej sytuacji zezwalającej na znaczne poprawienie jej położenia gospodarczego, ale to założenie wymaga niezwyklej solidarności, wysiłku i trochę wiary we własne siły.

Solidarność wysiłku może i musi być oparta o świadomość celów polityki gospodarczej.

Ponieważ omawianie zasad teoretycznych często zaciemnia sprawę, przeto pragnę zilustrować linie naszych dążeń na konkretnych wynikach działalności dotychczasowej.

Stąd powstała myśl dzisiejszej konferencji informacyjnej i swobodnie dyskusyjnej.

Na pełniejszą syntezę przyjdzie niebawem czas w okresie sesji budżetowej.

Za pośrednictwem Panów apelujemy do wielu obywateli Rzpl., by w wytrwałym codziennym wysiłku gospodarczym mnożyli prawa indywidualne i zbiorowe Polski.

(Przebieg konferencji podajemy na str. 5)

Życzenia w stronę PATa

Są takie dwie instytucje, na które wjeżdża się zawsze, czy jest racja, czy nie. Temi instytucjami są magistrat i PAT. Mniejsza w tej chwili o magistrat, czy raczej wszystkie magistraty. Chodzi nam o PATa. Redakcje często lubią nań zwać własne swe winy. Z drugiej jednak strony naprawdę PATowi można wiecie zarzucić. Nie mówimy w tej chwili o stronie informacyjnej. Wspomniemy parę drobiazgów:

1. Pisaliśmy o napięciach z nazwami w obcych językach. Otrzymujemy mapki niepolskie, a przecie dla instytucji jak PAT, doprawdy nie stanowiłoby większej trudności sprawienie sobie jakiegoś rysownika, któryby mógł dawać nam polskie napisy. Zresztą czasem do chodzi zbyt daleko. W którejś np. depeszy otrzymaliśmy nazwę Deugawa, która przecie „po naszymu” nazywa się Dźwina.

2. Podpisy do serwisu kliszowego są często tak naiwne, że śmiać się można. Nie mówimy już o tem, że często zdarzają się podpisy zgola pokrecone. Nie sposób przecie kazać redaktorowi nocnemu sprawdzać każdą kliszę. Czasem są rzeczy widoczne, ale czasem trudno błąd od razu wykryć. I gaffa gotowa.

3. Skolei styl. Och, ten pompatyczny, podniosły, wiecznie manifestujący styl depesz. Doprawdy, przecie styl ten przejada się bardzo prędko. Czy nie warto zarezerwować określenie do wypadków naprawdę doniosłych — wtedy będą one miały swój rezonans.

4. Wreszcie niewątpliwie życzeniem wszystkich czytelników powiększenie strony opisowej depesz. PAT podaje zawsze dokładnie kto kogo i w jakich uroczystościach witał. Zapewne, jest to bardzo miły zwyczaj grzecznościowy, ale to jeszcze nie wszystko. Przecie depesze PATa są dla wszystkich, dla tych, którzy nie wiedzą, kto jest burmistrzem, naczelnikiem wydziału, prezesem czy innym dostojnikiem gdzieś w Kolumbii czy nawet w Poznaniu. Oczywiście te szczegóły są nieraz ważne (choć prawie zawsze przesadzane). Oczywiście PAT nie może pisać feljetonów. Ale dwa, trzy jedne i obrazowe, prawdziwie sugestywne zdania byłyby bardzo pożądane. Możliwość zaoszczędzić na słowach — superlatywach, tak niepotrzebnych, tak często szkodliwych.

A. G.

„Czystka” w administracji i dyplomacji francuskiej

PARYŻ, (Pat). Premier Blum odbył dziś z rana konferencję z ministrami: spraw zagranicznych Delboscem, wojny — Daladier, spraw wewnętrznych — Rucart i spraw finansów — Sanguier. Rozmowa dotyczyła najbliższych zmian personalnych w administracji i dyplomacji, które mają być uchwalone przez radę ministrów we czwartek.

KTO WYGRAŁ?

zł. 100,000 — 163529.
zł. 25000 — 128703.
zł. 10000 — 81418.
zł. 5000 — 81570; 88045.
zł. 2000 — 1071; 7497; 23906; 32353; 52113; 58517; 62836; 81664; 84787; 89091; 106911; 104766; 22580; 113753; 149807; 150906; 168045.
100000 zł. — 194977.
10000 — 78672.
5000 — 93625; 95227; 156555; 166312.
2000 zł. — 12656; 19098; 34839; 50001; 71794; 101774; 177637.

Śmierć zbiera hojne plony w Hiszpanji

52 POWSTAŃCÓW STRACONYCH NA PODSTAWIE WYROKU „TRYBUNAŁU LUDOWEGO”.

MADRYT (Pat). Oficjalnie donoszą o wyroku w Alicante 52 wyroków śmierci, wydanych przez „Trybunał Ludowy” na powstańców, którzy 19 lipca usiłowali owdziałać miastem.

„Trybunał ludowy” w Castellon skazał na śmierć kapitana Jose Delamo Peris, który strzelał do milicjantów w chwili aresztowania.

TEROR W BARCELONIE.

HENDAYE (Pat). W Barcelonie wykonano wyrok „trybunału ludowego” w procesie przeciwko oficerom artylerji górskiej. Rozstrzelano majora Unzuę, kapitanów La Torre i La Guardia oraz por. Santiago.

Teror opanowany częściowo w Barcelonie nadal szaleje na prowincji. W m. Terrasa, o 20 km. od Barcelony znaleziono wczoraj trupy 11 osób, w tem 2 księży i 2 zakonników.

Groza piekła nad Bilbao

ST. JEAN DE LUZ (Pat). Z Bilbao donoszą, że junta narodowa w Burgos ostrzega zamieszkałych w Bilbao cudzoziemców, by ewakuowali się, gdyż miasto będzie bombardowane.

Ze swej strony władze w Bilbao ostrzegają wszystkie okręty wojenne cudzoziemskie, znajdujące się w porcie na kotwicy, aby wydały od powiednie zarządzenia, gdyż port będzie podmi nowany. Wczoraj popołudniu w porcie tym stały: krążownik niemiecki „Leipzig”, kontrtorpedowiec amerykański „Kane” oraz kontrtorpedowce niemieckie „Esk” i „Escort”.

HENDAYE, (Pat). Według nadeszłych tu obecnie wiadomości w ubiegłym tygodniu doszło do buntu w garnizonie Bilbao. 400 żołnierzy, 200 milicjantów i 200 agentów policyjnych zbuntowało się w nocy z czwartku na piątek i usiłowało opuścić miasto aby połączyć się z wojskami powstańczymi. Plan ten jednak został zdradzony miejscowym władzom, które aresztowały wszystkich oficerów, podoficerów i doraźnie ich rozstrzelały.

Gmachy ministerstw w Madrycie zbombardowane

LA CAROGNA, (Pat). Tutejsza stacja radiowa podaje, że lotnicy wojsk nacjonalistycznych zbombardowali gmachy ministerstw wojny i spraw wewnętrznych w Madrycie.

Kwatera główna armji północnej ko munikuje, że atak wojsk rządowych w okolicach Guadalajary został odparty.

W Asturji wojska rządowe otoczone zostały na bardzo ważnej pozycji strategicznej położonej na południe od Cuevas, skąd oddziały rządowe starały się przeszkodzić posuwaniu się powstańców. Ostateczne zajęcie tej pozycji jest tylko kwestją godzin.

Radio, w Kordobie doniosło, że krą-

Tylko w porozumieniu z rządem w Burgos...

Dumna odpowiedź obrońców Alkazaru

MADRYT (Pat). Na demarche ambasadora chilijskiego w sprawie wypuszczenia kobiet, dzieci i starców, dowódcy załogi Alkazaru odpowiedział: jeżeli ambasador chilijski pragnie od nas

Furtka do ucieczki...

BERLIN, (Pat). Generał Mola udzielił korespondentowi niemieckiego biura informacyjnego w głównej kwaterze w Valladolid wywiadu, w którym stwierdził m. in., że wojska powstańcze przezwyciężyły obecnie wszystkie trudności pierwszych tygodni.

Nawiązując do przyszłych operacji wojskowych, generał zaznacza, iż głównym celem jest nadal oczywiście zdobycie Madrytu, którego zajęcia spodziewa się za parę tygodni. Prawdopodobnie wojska powstańcze nie otoczą stolicy, jak poprzednio zamierzano, lecz pozostawiają milicjantom rządowym wolną drogę do ucieczki

żownik „Almirante Cervera” opuścił San Sebastian z 500 milicjantami i żołnierzami oddziałów rządowych. W czasie ataku wojsk rządowych na Oviedo wojska nacjonalistyczne wzięły do niewoli jeńców i udaremniły atak.

Wojska nacjonalistyczne maszerują ce na Toledo wydały wczoraj bitwę wojskom rządowym, które miały około 100 zabitych. W ciągu 72 godzin Madryt był bombardowany pięciokrotnie.

RZĄD PRZENOSI SIĘ DO VALENCJI?

Wedle doniesień ze źródeł powstańczych, rząd madrycki postanowił opuścić stolicę i przenieść się do Walencji.

czegoś, to powinien za pośrednictwem swego rządu nawiązać kontakt z naszym rządem w Burgos.

Wojska rządowe wznowiły bombardowanie

na południowo-wschód. Powstańcy przypuszczają, iż milicjanci rządowi, mający drogę wolną do ucieczki będą stawiać mniejszy opór oraz mają nadzieję, że w ten sposób stolica uniknie zniszczenia.

Szybowcem z Wilna do Lidy

W dniu 15 bm. w godzinach popołudniowych został wykonany pierwszy przelot żaglowy z Wilna do Lidy na szybowcu Aeroklubu Wileńskiego typu SG3/bis. Przelot ten, wynoszący 84 km, został wykonany przez mjr. pil. Franciszka Pytla.

Szybowiec ten został wyholowany nad Wilno i po 2 godzinach lotu nad Wilnem, po stwierdzeniu dobrych warunków termicznych, pilot zdecydował się na przelot. Lot odbywał się na wysokości 800 m. i trwał 1 godz. 25 min. Na kilka

nasile kilometrów przed Lidą pilot utracił wysołość i znalazłszy się na wysokości około 150 m. szczęśliwie „złapał komlin”, który go w krótkim czasie wyniósł na 1100 m. W czasie wznoszenia się towarzyszył pilotowi aż do podstawy Cumulusa myszów, niezrażony zupełnie obecnością większego od siebie ptaka.

Przelot ten, jak również stale pojawiające się szybowce nad Wilnem, świadczą o dużych postępach, jakie Aeroklub Wileński osiągnął w dziele dziennej szybowalstwa.

Spisek przeciwko prezydentowi Azana

MADRYT (Pat). Dzienniki donoszą o wykryciu spisku przeciwko prezydentowi Azana i kilku innym wyższym dygnitarzom, twierdząc,

że spiskowcy nie przystąpili do wykonania spisku i że wielu z nich przebywa w więzieniu od chwili wybuchu powstania.

Praca, pieniądź, surowce

Armia pracy. — Czy Niemcy mogą płacić? — Chemjo, na ratunek! — Elektryfikacja i westchnienie.

Ciągle się piłuje u nas zagadnienie bezrobocia. Także bezrobocie młodzieży. Brak jest jednak mocnych, decydujących posunięć. Ostatnio „Polska Zbrojna“ znów nawraca do tej sprawy:

Warunki, w jakich od szeregu już lat wzrastają w Polsce wieloletnie zastępy młodego pokolenia, wymagają podjęcia szerokiej i zdecydowanej akcji, zwalczającej bezrobocie wśród młodzieży, która tu o wytworzenie takich form walki z bezrobociem, które wyrównałyby zarówno straty materialne, jak i moralne, powstałe na tle bezrobocia.

Młodzież bezrobotna rozwija się i wraza sta bez żadnej opieki, bez żadnego kierunku wychowawczego. Wychowuje się sama. Jej szkoła życia stanowi ulica, cel życiowy — nieprzebiegająca w środkach walka o byt. Brak pracy działa demoralizująco na każde go — jakież więc skutki w umysłowości i moralności kilkunastoletniego, zdolnego do pracy chłopca, wywołuje to niezawinione bezrobocie?

Między dniem ukończenia szkoły powszechnej, a dniem wcielenia do służby wojskowej — istnieje w życiu młodzieży bezrobotnej fatalna, niczem nie wypełniona luka. Racjonalne zapelnienie tej luki, to konieczność nie tylko społeczna, ale i państwowa. Nie wystarczy bowiem jak największą liczbę bezrobotnej młodzieży zatrudnić, dać jej te czy inne możliwości zarobkowania — należy ją również poddać tak gromyślanemu od działaniu wychowawczemu, które odpowiadałoby potrzebom państwowym, które przysposobiłoby kadry zorganizowanych obywateli — kadry, stanowiące gwarancję we wnętrzej spójności i zewnętrznej potęgi Polski.

Tego rodzaju przygotowanie — oddziaływanie wychowawcze — dać może młodzieży jedynie zatrudnienie w obozach, zwane popularnie służbą pracy, obejmującą prócz zbrojowego zatrudnienia — przysposobienie wojskowe, akcję wychowawczą, oświatową i szkolenie zawodowe.

Chodzi więc nietylko o akcję gospodarczą, lecz również (i przede wszystkim) — wychowawczą. Dotychczasowe wysiłki, robione w tym kierunku są nie wystarczające. Pismo zapowiada decydujące posunięcia:

Dziś znajdujemy się w momencie zwrotnym. Okres przejściowy, w którym dokonana została reorganizacja dotychczasowych obozów pracy dobiega końca. Obozy te przejęte zostaną w najbliższym czasie przez specjalnie powołaną do tego celu instytucję, która pozostawać będzie pod nadzorem ministra spraw wojskowych. W ten sposób — po paroletnich próbach — następuje ostateczna krystalizacja idei obozów pracy. Służba pracy dla młodzieży staje się powoli faktem dokonany — faktem o niezmiernej do nosności społeczno-państwowej.

Projekt ten zaopatruje „Goniec Warszawski“ następującą uwagą:

Trudno z informacji „Polski Zbrojnej“ wywnioskować, czy wspomniane Obozy Pracy opierać się będą na dobrowolnym zgłoszeniu, czy też na przymusowej rekrutacji. Na szerszym zdaniem jedyną racjonalną zasadą przy tworzeniu Obozów Pracy jest przymusowa rekrutacja, której podlegać powinna cała młodzież przed okresem służby wojskowej. Wtedy Obozy Pracy zamieniają się w prawdziwe oddziały Armii Pracy, zdolne do podejmowania i rozwiązywania wielkich zagad-

nień gospodarczych, społecznych i wychowawczych.

Jak wiadomo 31 sierpnia br. został zawarty między Polską a Niemcami układ likwidacyjny, na mocy którego Niemcy swój dług kolejowy (przejazd przez terytorium polskie do Prus Wschodnich) w sumie około 100 miljonów złotych mają spłacić towarami. Niemcy stoją na stanowisku, że płacić nie mogą. Z tego powodu „ABC“ przeprowadza następujące obliczenia:

Niemcy nie udzielali Polsce żadnych pożyczek w obligacjach i listach. Dawali natomiast dość znaczne kredyty towarowe i bankowe. Kredyty bankowe w znacznej części wycofali. Tak np. banki polskie wykazały na dzień 31 grudnia 1935 roku na dobro Niemiec 45,1 mil. zł. Rachunek odwrotny wynosi 15,6 mil. złotych.

Cyfrы nowsze dla działu przemysłowego przynosi nam artykuł wicepremiera Banku Gosp. Krajowego min. Koźmiewskiego, za nieszczytny w „Ruchu Prawniczym“. P. Koźmiewski podaje materiał statystyczny pod koniec roku 1934. Według tego, niewątpliwie dobrego źródła, Niemcy posiadali w polskich spółkach akcyjnych 319 mil. zł. (19,8 proc.). W roku 1929 — mieli tu Niemcy 341 mil. zł. Kapitał ten zatem pozostał bez większych zmian. Rozmieszczony on jest następująco: a) przemysł górniczo-hutniczy 208 mil. zł., b) elektrownie 50 mil. zł., c) przemysł metalowy 15 milionów zł., transporty i komunikacja 12 mil. zł., przemysł chemiczny 10 mil. zł.

Bez poważniejszych zmian pozostały też kapitały niemieckie, zaangażowane w przemysł śląski oraz kapitały, uwiecznione w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Jak wielkie są to sumy, świadczy ujawniony niedawno fakt, iż „Wenölölne Interesse“ pożyczki banki niemieckie 80 mil. zł. Ten dział kredytów dla przemysłu „polsko-niemieckiego“ w Polsce oceniamy na około 600 milionów złotych.

Zatem Niemcy jeszcze dotąd posiadają w Polsce niewiele mniej, niż miliard złotych, sumę tę skoncentrowali głównie na Górnym Śląsku. W roku 1929 zobowiązania śląskich spółek akcyjnych i z ogr. odpowiedzialnością wobec wierzycieli niemieckich wynosiły 788 milionów zł. Obecnie wynoszą niewiele mniej, około 600 milionów zł.

Pisząc o kapitałach niemieckich w Polsce, mamy na myśli tylko kapitały, pochodzące z Rzeszy Niemieckiej. Majątku Niemców, obywateli państwa polskiego, nie liczymy.

— A więc — konkluduje dziennik: Niemcy mają czym płacić. Ale płacić nie chcą.

Niemcy — jak wiadomo — cierpią na brak surowców. Prowadzą też intensywną pracę, by brak ten uzupełnić.

Ciekawe informacje przynosi „Codzien na Gazeta Handlowa“:

Podstawą przyszłej polityki gospodarczej Niemiec będzie plan 4-letni, który zarówno w nakreśleniu celów, jak zasadach stanowi ciąg dalszy pierwszego programu czteroletniego, który kończy się w dniu 31 stycznia 1937 roku. W ciągu nadchodzących czterech lat Niemcy — jak brzmią zapowiedzi programu tego — muszą się całkowicie uniezależnić od przywozu z zagranicy tych wszystkich surowców, które „mogą być wyrobione w kraju zdolnościami niemieckimi, przy pomocy chemii i przemysłu maszynowego lub też przez przemysł kopalniany“. Cel programu polega więc na tem, aby przyszła produkcja surowców była możliwa całkowicie, jeśli chodzi o zaspokojenie tych surowców przez gospodarstwo niemieckie, aby w ten sposób uniezależnić się w tej decydującej dziedzinie od zagranicy.

Niemcy — mimo wysiłków — nie mogą zdobyć się na zupełne uniezależnienie się od zagranicy w wytworach produkcji rolnej. Import produktów rolnych jest dla nich konieczny. Ale tu powstaje pytanie, czemu Niemcy mają za ten import płacić.

Środki na sfinansowanie tego niemiłego i nie dającego się ominąć importu, mają powstać z oszczędności, ze zmniejszenia importu surowców, które będą produkowane sztucznie metodą syntetyczną.

Niemcy mają w tem duże doświadczenie:

Gospodarstwo i chemia niemiecka opracowały w ciągu ostatnich dwóch lat szereg projektów otrzymywania drogą sztuczną kilku z tych surowców, które są nieodzowne dla produkcji niemieckiej, a których brak na obszarze Niemiec. Produkowanie benzyny syntetycznej z węgla brunatnego zostało wypróbowane i częściowo pod względem praktycznym przeprowadzone. Wielki koncern chemiczny „I. G. Farben“ osiągnął już w tej dziedzinie pewne sukcesy, a niemiecki przemysł węgla brunatnego na skutek ustawowych zarządzeń, dostarczył znacznych środków finansowych, niezbędnych dla opłacenia kosztów nowych zakładów przeróbki węgla brunatnego na benzynę. Wiadomo, że o tem, że w Niemczech zdołano wyprodukować sztuczny kauczuk, czyli buncę. W dzisiejsze włókienki poczynione zostały znaczne postępy przy wyrobie sztucznych włókien, jak Vistra, Wolstra, Cuprama i t. d.

Ale te wszystkie próby (a zwłaszcza dostosowanie do sztucznych surowców przemysłu) wymagają olbrzymich kapitałów.

Z doświadczeń dotychczasowych wiadomo, że Niemcy umieją sobie radzić z zagadnieniami finansowymi. Znać się jednak tak ze trudności, jakie w tej mierze powstają, a które oddawna domagały się pewnego odprężenia. Obecnie, niezależnie od trwających

zbrojeń, powstanie kampania na rzecz produkcji sztucznych surowców, którą w znacznej mierze finansować będzie zapewne państwo, wnikające coraz głębiej w dziedzinę gospodarstwa. W Niemczech państwo nie tylko prawie wyłącznie finansuje koniunkturę, ale zanoszą się na to, że będzie stopniowo finansowało całe gospodarstwo. Jest jasne, że przemysł zostanie pociągnięty do nowych świadczeń, które zaczynają się obecnie poważnie mnożyć. Przeprowadzone niedawno temu podwyższenie podatku od przedsiębiorstw, będących jednostkami prawnymi, zakreśliło nowy kierunek dla dalszych zarządzeń. Przemysł nie będzie pytany o to, czy takie lub owaśkie zarządzenie odpowiada mu, lub czy zdolny jest ponieść je, albo wiem decydującym ma być wykonanie celów państwowo-politycznych.

Nie są to oczywiście wszystkie trudności — największe będą dotyczyły utrzymania cen wobec tego, że sztuczne surowce są droższe od naturalnych. A przecie Niemcom chodzi o utrzymanie (i powiększenie) swego eksportu.

Gospodarstwo niemieckie, jak widzimy, znajduje się obecnie na progu nowych i niełatwych zagadnień, których skutki nie mogą pozostać bez wpływu na życie gospodarcze innych krajów. Trzeba jednak pamiętać i uważyć, że Niemcy znajdują się niejako w gospodarczym stanie wojennym i że — wedle słów proklamacji kanclerza Hitlera, chodzi o „być albo nie być“.

A teraz wróćmy spowrotem do Polski. „Gazeta Polska“, pisząc o tak ważnym dla nas problemie elektryfikacji, zaznacza:

Spółecznej podjęcie do zagadnienia elektryfikacyjnych pociąga za sobą konieczność ograniczenia się do mniejszych zysków, a nawet w pewnych okresach do zupełnego zerwania się ich. Nadwyżka dochodów nad wydatkami winna być obracana na coraz głębsze i dalsze udostępnienie elektryczności słabym finansowo odbiorcom, a dopiero po zaspokojeniu tych potrzeb można pozostać obojętnym w zysk. Takie ujęcie roli społecznej zakładów elektrycznych — do czego predysponowane są z natury rzeczy elektrownie samorządowe lub państwowe — do prowadzić może do pięknych rezultatów, jak to wykazał przykład z rozbudową sieci Zeonku (Zjednoczenie Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego), który mimo kryzysu gospodarczego i ciężkich warunków lokalnych potrafił w ciągu ostatnich kilku lat powiększyć kilkakrotnie swą sieć.

Zeonku był dotychczas w Polsce poza kilkoma mniejszymi związkowymi samorządowymi, bodaj czy nie jedyną instytucją, która swe zadanie społeczne realizowała właściwie i która służyła celowej polityce gospodarczej Państwa.

Wzdychamy: Szylany, Szylany...

Wut.

Powrót z manewrów garnizonu wileńskiego

Tegoroczne manewry garnizonu wileńskiego odbywały w dalszej odległości od miasta, wobec czego pułki nie wracają o jednym czasie, lecz poszczególne bataliony piechoty i baterie artylerji przyjeżdżały w dniu 16 bm. pociągami co

2 godziny, od godz. 7 rano przeciągały przez miasto w polowych formacjach. Miasto było przybrane flagami narodowymi a na przechodzące oddziały ludność rzuciła kwiaty. Wieczorem miasto było iluminowane.

W dniu 16 bm o godz. 17 powraca z ćwiczeń pułk ułanów. Przemaszeruje on od strony Lipówki ulicą Ostrobramską, Wielką, Zamkową i Mickiewiczą.

—(—)

Batorym do stolic północy

v.

Siedzimy na pokładzie, bo pogoda piękna i ciepła. Oglądamy fotografie i pocztówki, każdy ma sieczkę w głowie od zbyt szybkiego pędu zwiedzania. Zjadamy z czasem obiad z winem białym i czerwonym i serdeczną mową kap. Borkowskiego, miedząc jak to będzie z tym Skageratem, który musimy przebyć jakoś właśnie w tych godzinach, kiedy na statku odbędzie się bal oficerski, zabawa pożegnalna, urządzana zwykle dla turystów przez kierowników Batorym? Panie, wręczając, z niepokojem wędrują do fryzjera i do kufu, i niebawem strojne postacie przemijają się korytarzami.

Statek furkocze jak zasypiający kot swą rytmiczną piosenkę, wystukiwaną przez serce maszyn. Nieraz, leżąc nad brzegiem morza i wpatrując się godzinami w tysiąckroć powtarzający się rytm fal, odczuwałam wyraźnie iden-tyczność tego rytmu z biciem własnego serca i tętnem krwi w żyłach. Dlatego, że z morza

jesteśmy, krewni (dalecy), drobnoustroju, ko-mórki, ameby galaretowatej, obdarzonej nie-zbadaną wolą Najwyższego mądrością ewolucji. Dziś, po kilku dniach na statku, po zapoznaniu się, choć powierzchownie, z mądrością maszyn o tysiącach kół, trybów i kontaktów, uświada-miając sobie, że to wykwit mózgu ludzkiego nie-się nas przez morskie odmęty — czując znów nieśmiertelny rytm życia, pulsowanie funkcji organicznych umysłu człowieka, który od łodzi-drewnianych z przed lat przeszł tysiąca, do-szedł, wydobył ze swego mózgu i duszy energję i mądrość zdolną tworzyć cuda mechaniki.

Patrzanie na morze, na ruch fal, na szumiącą, wodną drogę naszego statku, myślenie o takich różnych rzeczach nikomu niepotrzebnych, wreszcie, na chwilę, zapomnienie o interesach, kłopotach, wydrwigrosztwie i plugastwie nęka-jących na lądzie jak trąd, to jest rozkaz, odpo-czynek, odprężenie napiętych do ostatnich mo-żliwość nerwów, wchłonięcie tyłu pięknych wra-żeń, jak pokarmu, by potem, w miesiącach pra-cy, często beznadziejnej i bezcelowej, wspomni-nać i czerpać z tego małego, z trudem zdobyte-go skarbu chwil bez troski i wesela. Wszyscy mniej więcej to samo odczuwają, bo przez te kilka dni podróży widzi się tylko rozjaśnione, rozradowane twarze i obcy ludzie zagadują do

siebie z uśmiechem „jaka piękna podróż!“ „Jak tu dobrze!“

Trzeba iść się przebierać, oderwawszy się od tych filozoficznych medytacji i „chłonięcia“ wrażeń. Wszak czekają inne. Bal na statku! Ojej — kiedy właśnie zaczyna huścić w znany sposób. Nie, do Ameryki bym się nie odważyła i tego Skageratu nie lubię, woda wiję się w nim jak w garnku, a Batory tego nie lubi i traci swą pożądaną rozkoszność, podryguje w ja-kimś schimmi nie w takt, ztraca się harmonij-ny rytm z organizmem ludzkim, następuje skło-lenie i... no wiadomo...

Tymczasem jakoś nie, trochę się w głowie kręci, ale salon tak łni od światła, znajomi tacy weseli i uprzejmi, szampan tak perli się w kieliskach i budzi dawne wspomnienia hu-laszczych czasów młodości. Piją na prawo i na lewo. Butelka kosztuje 12 zł. dobre wino fran-cuskie i hiszpańskie po kilka. Tłoczki otocz-ne wieńcem dam bardzo strojnych, toalety albo pierwszorzędną na ślicznych postaciach raso-nych kobiet, albo skromniutkie z tanich ma-terjałów — zrównanie stanów i humorów. Wszyscy tańczą w kręgu salonu, ciasno. Im-ciaśniej tem łatwiej utrzymać się na nogach. Jakież świeże jak kwiaty panienci w sukien-kach z jasnej tafty citron niebieskiej różowej,

wirują bez przerwy, czarno ubrane starsze da-my flirtują, piją i powolnymi ruchy postawiają się w krąg po salonie. Jakoś tańcząc nie czuć kołysania się statku — siedząc też nie, może dlatego, że tak gwarnie i szampańsko — ale ru-szać się gdzieś w korytarze lepiej nie! Oficero-wie zazwyczaj rozdawane przymiesione przez służ-bę ozdoby kotyljonowe, jakieś baloniki, czapki z papieru i t. p. zabawki, od serpentynu jest-gosto. Batory huśta... Północ — Kopenhaga od-9 rano. W nogach ma się bieganie po Oslo... trzeba iść spać. Nie chce się, ale zmęczenie zmu-sza. Jeszcze te morele w białym winie... Oj kie-dy tak kiwa... Rzućmy się do uczciwej od tych rozkoszy W przeraźliwie, lodowatych przecią-gach, odbijając się o ściany korytarzy, błędę dobrą chwilę aż dobijam szczęśliwie portu w kabinie 710, spokawszy w wędrowce „blade-twarze“ obduktujące się też o ściany i dążące ku im wiadomym celom.

Kopenhagę witamy szarawym i chłodnym rankiem. Nie wiem, jak sobie dali rady ci co tańczyli do 4 godz. rano. Dużo osób postanawia zwiedzać na własną rękę. Ale proszę tu wybrać z kilkunastu obiektów co warte, co się chce zobaczyć? Trzy zamki: Rosenborg — skarby i pamiątki domu królewskiego, jedno z najbo-gatszych w Europie, wspaniały Kronberg, obla-

Rozmaitości ze świata

ROZMOWY PRZY POMOCY ŚWIATEŁA.

Doniedawna rozmowę telefoniczną można było przeprowadzić jedynie za pośrednictwem linii telefonicznej lub radia, obecnie przybył jeszcze jeden sposób — telefon optyczny. W tym nowym wynalazku łączność zapewniają nie fale elektromagnetyczne jak w radju, lub zmiana zachodząca w natężeniu prądu płynącego przez przewody telefoniczne lecz fale świetlne. Prace nad tym nowym środkiem łączności są najdalej posunięte we Włoszech i Niemczech. Gotowe modele opuścili już po długich i znużających badaniach laboratorja i zostały praktycznie wypróbowane w terenie. Narazie rozmowy przy pomocy optycznego telefonu są możliwe na odległość nie przekraczającą 20—30 km. Jednak z chwilą wprowadzenia dalszych ulepszeń, zasięg zwiększy się kilkakrotnie. Urządzenie składa się ze stacji nadawczej i odbiorczej. Stację nadawczą tworzy silne źródło promieni podczerwonych z odpowiednim filtrem, oraz mikrofon ze wzmacniaczem, przy pomocy którego odbywa się rozmowa. Istotę części odbiorczej stanowi komórka fotoelektryczna, która odbiera drgania promieniowania świetlnego i zamienia ją na impulsy elektryczne. Te ostatnie po silnym wzmacnieniu, kierowane są do słuchawki, gdzie zachodzi ostateczna zamiana energii elektrycznej na akustyczną. Zarówno Niemcy jak i Włosi wymieniony wynalazek przeznaczyli dla swych armij.

PIES FIGURUJE W AMERYKAŃSKIM ALMANACHU MILJONERÓW!

Jak Niemcy mają swój Almanach gotajski, jak Anglia swój „Who is who”, tak U. S. A. mają swój almanach dla wyższych dziesięciu tysięcy p. t. „Who is it”. Na 347 stronicach zawiera on dokładny spis i genealogię wszystkich, którzy się zaliczają do plutokracji amerykańskiej. Znajdują się tam oczywiście największe nazwiska, poczynając od Rockfellerów a kończąc na Morganach, Astorach, Schwabach etc. Dość się do rzędu „almanachowców” jest bardzo trudno. Otóż pewna dama, należąca do elity towarzyskiej Nowego Jorku, pozwała sobie na żart mocno dotkliwy. Na stron. 288 można więc przeczytać co następuje: Mr. and Mrs. L. K. Morris, dalej opis majątków i pałaców, i wreszcie w osobnym wierszu: „Junior — miss Rosie”. Gdy almanach wyszedł z druku mrs. Morris udzieliła wywiadu reporterowi jednego z wielkich dzienników. „Chciałby pan wiedzieć, kto to jest „miss Rosie”? Mój piesek, śliczny, mały pekińczyk. Podalam go do almanachu, aby dowiedzieć, że przy pomocy pieniędzy, stosunków można nawet psa zaliczyć do elity towarzyskiej U. S. A.”.

GLUCHONIEMA KRÓLOWA PIĘKNOŚCI.

Anglia przyswoiła sobie również modę konkursów na królowe piękności, która panuje namiętnie w U. S. A. W różnych kapiteliskach nadmorskich odbyły się tego lata liczne konkursy z udziałem zainteresowanych tłumów publiczności. Ostatnio odbył się taki konkurs w kąpielisku Woodford. Jury przyznało nagrodę i tytuł królowej 26-letniej blondynce p. Beatrice Richards. Wybór spotkał się z ogólnym aplauzem, królowa dziękowała jednak jury i zebrany tylko gestami, jest bowiem... gluchoniemą od urodzenia. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, aby gluchoniemę, pozbawioną słuchu i mowy, przyznano pierwszą nagrodę piękności.

MODA ADOPTOWANIA DZIECI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W Stanach Zjednoczonych znacznie więcej jest ludzi, którzy chcą adoptować dzieci, niż dzieci, które mogłyby być adoptowane. W ciągu ostatnich paru lat nie mniej niż 25.000 par małżeńskich zgłosiło podania z prośbą o przyznanie im dziecka do adopcji do specjalnych agencji pośredniczących w tych sprawach, a

tylko 8.000 dzieci oddanych było tym agencjom przez rodziców. Ponieważ w kraju dolam jednym z najsilniejszych motorów czynów ludzkich jest moda, można śmiało powiedzieć, iż adoptowanie dzieci jest tam ogromnie modne.

Jedną z najbardziej znanych instytucji, zajmujących się pośrednictwem pomiędzy rodzicami poszukującymi dziecka, a rodzicami pragnącymi je oddać, jest założona w roku 1923 „The Cradle” („Kojuska”). Zadaniem tej instytucji jest czuwać nad tem, aby powierzone jej maleństwa dostały się w dobre ręce i miały zapewnioną opiekę. Ponadto dyrektorka instytucji, Mrs. Walrath, przestrzega, aby adoptowane dzieci odpowiadały wszelkim warunkom zdrowia. „The Cradle” posiada 24 filje w Stanach, a przy każdej z nich znajdują się inter-

naty, gdzie maleństwa otaczane są doskonałą opieką, póki ich kto nie zaadoptuje.

Dzieci przysyłane do „The Cradle” przez matki, które nie mogą ich wychować, leżą zwykle 7—10 dni. Znajdują one szybko przybranych rodziców, przyczem matka, zgodnie z umową, nie wie dokąd dziecko jej zostało oddane. Zgłoszenia z prośbą o przyznanie dziecka napływają do „Kojuski” nie tylko ze Stanów Zjednoczonych, ale z Południowej Ameryki, Chin, Japonji i Indji, mimo iż w krajach tych istnieje bardzo wysoki przyrost naturalny. Moda adoptowania dzieci rozpowszechniona jest zwłaszcza ogromnie wśród gwiazd filmowych Hollywoodu. Wiele wśród słynnych aktorów kinowych wychowuje jedno lub nawet dwoje adoptowanych dzieci.

Król angielski na polowaniu w Austrii



Podczas pobytu w Austrii król angielski Edward VIII wziął udział w polowaniu zorganizowanym dla niego w Dolnej Austrii. Król wystąpił, ku wielkiej radości mieszkańców, w narodowym myśliwskim stroju styryjskim. Na zdjęciu naszym król Edward wraz z otoczeniem po polowaniu.

Prasa polska zagranicą

Najstarszym czasopiśmie polskim zagranicą jest tygodnik „Ameryka—Echo”, wychodzący w Toledo (stan Ohio) od 73 lat! Poza „Zgodą” i „Dziennikiem Związkowym” ćwierćwiecze istnieje przekroczyły: „Gazeta Olsztyńska”, „Wiad rus Polski” (dziennik, Lille, Francja), „Monitor” (dziennik, Cleveland), „Dziennik Berliński”, „Sokół Polski” (tygodnik, Pittsburgh), „Etraż” (tygodnik, Scranton w Stanach Zjedn.), „Dziennik Polski” w Detroit, „Dziennik dla Wszystkich” w Buffalo, „Czas” (tygodnik, Brooklyn N. Y.), „Gazeta Katolicka” (tygodnik, Winnipeg Kanada), „Słowo Polskie” (tygodnik New York), „Nowiny Codzienne” w Opolu, „Narodo wiec” (dziennik, Lens, Francja).

Jak z tego wyciecznia widać, okazały jest zastęp czasopism, które trzeci, czwarty i piąty dziesiątek lat walczą o polskość poza granicami Rzeczypospolitej. A po za nimi istnieje przecież długa lista młodszych. I tak:

„Codzienny Niezależny Kurjer Polski w Argentynie” — „Primer Diano Polaco para toda Sud America” (Buenos Aires, rok IX).

„Ilustrowana Gazeta Polska w Brazylii” (Kurytyba), „Polska Prawda w Brazylii” (Kurytyba, tygodnik, rok VIII).

„Dziennik Polski” (Cieszyn, rok III), „Nasz Lud” (Cieszyn, tygodnik, rok XIV), „Gazeta Górnicza” (Karwinia, tygodnik, rok XVII).

„Polak we Francji” (Paryż, tygodnik, rok

XIII), „Prawo Ludu” (Paryż, tygodnik, rok XII), „Głos Wychodźcy” (Lille, dziennik, rok XI).

„Polak w Holandji i Belgji” (Brunsum, miesięcznik, rok VII).

„Czas” (Winnipeg w Kanadzie, tygodnik rok XXII).

„Dzień Polski” (Kowno), „Chata Rodzinna” (Kowno, tygodnik rok XIV).

„Nasze Życie” (Ryga, tygodnik, rok II).

„Głos Pogranicza i Kaszub” (Złotów, dziennik, rok IV), „Naród” (Henne w Westfalji, dziennik bliźniaczy z „Dziennikiem Berlińskim” rok XXIV), „Mazur” (Szczecino, dwa razy w tygodniu, rok IX).

„Kurjer Polski” w Rumunji (Czerniowiec, rok IV).

„Wiadomości Codzienne” (Cleveland, rok XXI), „Ilustrowany Kurjer Codzienny” (South Boston, rok XXII), „Przyjacieli Wolności” (Trenton, tygodnik, rok XVII), „Obrońca” (Pittsburgh, tygodnik, rok IV), „Prawda dla Ludu” (Chicago, tygodnik, rok II), „Pittsburezanin” (tygodnik, rok XVIII).

No i jeszcze egzotyki: „Tygodnik Polski” w Chabinie oraz organ Związku Młodzieży Polskiej w Szanghaju, miesięcznik „Echo ZMP”.

Wyciecznia powyższe nie jest kompletna, choć uwzględniła wszystkie duże płaćwki prasowe polskie zagranicą. Daje się tu odczuwać brak odpowiedniej statystyki która dopiero czeka na opracowanie. Trudno np. określić nakład poszczególnych pism choć choć wiadomo, że nakłady największych dzienników polskich w Stanach Zjednoczonych „docierają” do cyfry 100.000 egzemplarzy.

ny morzem, zbiory marynarki handlowej i woj skowej Danji, cudny, pełny po brzegi zawiera jący historyczne zbiory Frideriksberg wśród wód jeziornych i ogrodów. Muzea: wybierajmyż przedzie które? Ozy Bymuseet miejskie, hi storka miasta Kobenhavns (tak się pisze), z widokiem na miasto z wieży, czy Ny Carsberg Glyptotek, ze skarbami sztuki greckiej, rzymskiej i egipskiej, oraz bogatym działem współczesnym duńskiego i francuskiego malarstwa i rzeźbiarstwa. Cudne rzeźby Rodina, wspaniała wprost kolekcja dzieł tego gienialnego mistrza, którego pamiętam w jego pracowni, schowanej w lasach Meudon pod Paryżem, jak stał biało brody i nastroszony i kuł blok śnieżystego marmuru z Carrary wydobywając zeń szkic, pół stworzony akt kobiecy, miękko spoczywający w objęciach mężczyzny lub rozsnuty w bacz nym tańcu.

A może pójdziemy do zbiorów Hirsprunga oglądać szkołę duńską XIX w. dom artystów pełen mebli, rysunków i dzieł sztuki? Chyba że skusi nas Muzeum miejskie: sztuka holenderska i flamandzka z XVII w. duńska od XVIII. Rzeźby, ryciny... Jakże jednak ominąć National Muzeum, jedno z najsłynniejszych w Europie, poświęcone rozwojowi kultury duńskiej od epoki Wikinów do dni naszych, ufun-

dowane w 1807 r. Jakże nie zajrzeć do arsenału Chrystjana IV budowlu z 1604 r., gdzie broń, sztandary i mundury? A muzeum Thorwaldsena? Jest w czem wybierać, aż się człek skreca i ośleje pomiędzy owsem i sianem... Niechże będzie Thorwaldsen, Zwiedzić jużci warto, ale nieopisanie nudne i bezduszne są te kopje rzymskich postaci, prześlawione na osoby z XIX w. Narzębił tego moc. Niema w tem ani krzty twórczej myśli, indywidualności, życia; szablony, modny wtedy jak styl mebli czy ubiorów, klasycyzm wtórny i nudny. Niemniej cudowna lekkość i wdzięk postaci efebów i nimf, lejących duszków i tańczących dziewic, raduje oczy. Ciekawszą częścią są piękne zbiory mi strza, jego galerja obrazów i dzieł sztuki, wlo skiej, franuskiej i holenderskiej przez ciąg dob rych 300 lat.

W Glyptotece, szkoła francuska (Mamet i Rodin) imponująca. Zmęczeni siedzący w palniarni, pięknie ozdobionej białymi posągami, potem umówiwszy taksówkę jedziemy do 2-ch zamków, Kron i Frideriksberg, o kilkanaście kilometrów. Trzeba przejechać całe mia sto. Duży ruch, dużo ludzi, przeważnie na ro werach.

HEL. ROMER.

Z wędrówek ortografa

Należę do najdawniejszych w Wilnie zwolenników nowej ortografii i stosowałem ją z zamiłowaniem jeszcze przed laty, jako mały chłopiec i uczeń niższych klas gimnazjalnych. Widzę teraz, że wyrastałem ponad swoją epokę. Współcześni, zwłaszcza nauczyciele, nie mogli mnie zrozumieć i niejednokrotnie cierpiałem za swe postępowe, i jakże daleko w przyszłość wykraczające, przekonania.

Niewątpliwie jako jeden z pierwszych w Wilnie sprowadziłem sobie pocztą „Zasady pisowni polskiej” Jodłowskiego i Taszyckiego.

Książeczka podobała mi się nadzwyczaj. Weźmy na przykład taki ustęp: „Natomiast bezwzględna większość Polaków, zamieszkała na obszarze rdzennej Polski nie odróżnia dźwiękowu h od ch: literze h i grupie liter ch odpowiadają u nich głoska bezdźwięczna. Stąd też większość Polaków przy pisaniu wyrazów z h i ch nie może się kierować słuchem. Brak też jakiegokolwiek podstawy do ułożenia ogólnej reguły, kiedy należy pisać ch, a kiedy h. Można podać tylko kilka szczegółowych wskazówek dotyczących niektórych typów wyrazów”.

Następują wskazówki co do niektórych typów. Co do innych typów rdzennym Polakom pozostawiono całkowitą swobodę. Niech piszą, jak im się podoba. (Co prawda połączenie nasze — Polaków kresowych — jest w tym wypadku mniej uprzywilejowane. My musimy się bowiem kierować słuchem).

Dowiadujemy się na str. 14—15, że piszemy rz, kiedy w pokrewnych formach wyrazu zachodzi wymiana na r, a piszemy ż, kiedy zachodzi wymiana na g, dz, h, z lub ż. „Powyższa zasada nie zawsze jednak da się zastosować, gdyż w wielu wyrazach piszemy rz mimo braku wymiany na r (...) oraz ż mimo braku wymiany na inne litery” (przykłady). Znowu mamy miłą nieświadomość, pozwalającą nam na indywidualne traktowanie poszczególnych wypadków.

— Ale — powie mi jakiś niezadowolony anachlista — jest przecież słownik ortograficzny, w którym są twarde ograniczenia i niezłomne zasady pisowni każdego poszczególnego wyrazu! — Podano tam nie tylko dokładną pisownię każdego wyrazu, ale nawet sposób jego przenoszenia.

— Nie, — odpowiem — niezupełnie. W słowniku wielu wyrazów brakuje. Jak się przenosi „jeszcze” — nie wiadomo. Jak się pisze „nietyle” — nie wiadomo. Jak się pisze „nie wypada” — nie wiadomo. Czy człowiek może przy każdym słowie zaglądać do reguł ogólnych i interpretować je? Mówisz pan, że może? Czy wiesz kretynie, jak długo w ten sposób pisałem niniejszy feljeton? Cztery dni. Cztery dni! Nie wstając od biurka.

I zdaje mi się, że znowu będę wyrastał nad swoją epokę, pisząc własną, swobodną (a więc mimo wszystko w ramach podręcznika), indywidualną pisownię. I jeszcze mi kiedyś wystawią pomnik wdzięczni rodacy. Napisz na cokole: „Prze trwał ortografii i rzye wiecznie”.

D. T. F.

Pięćdziesięciolecie „Trylogji”

Wobec organizowania przez Polaków amerykańskich „Miesiąca Sienkiewiczowskiego” dla uczczenia 20 rocznicy zgonu znakomitego pisarza, należy przypomnieć, iż w roku bieżącym przypada jeszcze druga rocznica, mająca ścisłą łączność z osobą Sienkiewicza. Oto w tym roku przypada pięćdziesięciolecie ukazania się „Potopu”, a ponieważ „Ogniem i Mieczem” wyszło dwa lata wcześniej to jest w r. 1884, a „Pan Wołodyjowski” w dwa lata po „Potopie” — więc biorąc cyfrę średnią można mówić w tym roku nie tylko o złotym jubileuszu „Potopu”, ale wogóle całej „Trylogji”.

Z tych względów jubileusz „Trylogji” zasługuje na specjalne uczczenie.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA

"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERIAŁÓW PISMIENNYCH
WILNO, UL. ZAWALNA 13



POLECA na ROKSZAŁNY

Zeszyty, Bruljony, Ołówki, Stalówki
i inne artykuły szkolne.

Własna wytwórnia zeszytów
i artykułów introligatorskich.

Żeremia bobrowe w pow. dziśnieńskim

Na granicznej rzeczce Czernicy, w pow. dziśnieńskim, w pasie neutralnym, ujawniono przed paru laty jednożeremie bobrowe. Od dział Polskiego T-wa Krajoznawczego w Głębo-

kiem przyczynił się do utworzenia rezerwatu. Dzięki tej ochronie ilość żeremi zwiększyła się do siedmiu.

Rezultaty prac gospodarczych rządu

Konferencja informacyjna w Min. Skarbu

WARSZAWA, (Pat). Dziś, 15 bm. rozpoczęła się w ministerstwie skarbu konferencja, zwoła na przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego w celu poinformowania przedstawicieli życia gospodarczego o dotychczasowych rezultatach prac gospodarczych rządu i przedyskutowania aktualnych zagadnień.

Na konferencję przybyli: pp. minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, minister opieki społecznej Kościelkowski i minister komunikacji Ulrych. Na konferencję przybyli również prezes Banku Polskiego Byrka, podsekretarz stanu Lechnicki, Grodyński, gen. Litwinowicz, Korsak, Sokołowski, Rose i Piasecki, prezes banków państwowych oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa gospodarczych.

Życie gospodarcze reprezentowane było przez czterdziestu kilka osób, przeważnie z pośród działaczy, którzy w ostatnich czasach wykazali wobec p. premiera chęć poinformowania się o pracach rządu i przedyskutowania zagadnień aktualnych.

Konferencję obradującą w wielkiej sali ministerstwa skarbu zajął p. wicepremier Kwiatkowski (przemówienie podajemy na str. 2).

Pierwszy dzień poświęcony był wysłuchaniu referatów informacyjnych. W godzinach przed południowych referat o bieżącej sytuacji budżetowej wygłosił podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Grodyński, referat w sprawach podatkowych dyr. dep. Lubowicki i referat o sytuacji w przemyśle i handlu dyr. dep. Peche. W godzinach popołudniowych wysłuchano dalszych referatów w sprawach pieniężnych, o sytuacji w rolnictwie i o polityce inwestycyjnej.

Równowaga budżetu została osiągnięta

Wiceminister Grodyński w referacie swym podkreślił, że budżet na rok 1936—37 zamknął się po stronie wydatków i dochodów kwotą 2 miliardy 221 milj. złotych a więc zamyka się równowagą budżetową. Równowagę tę uzyskano wskutek przystosowania wydatków administracyjnych do zmniejszonej siły płatniczej państwa oraz przez wyzyskanie reform w zakresie dochodów podatkowych.

Ministerstwo skarbu liczyć mogło tylko na własne siły budżetu i w tych warunkach wyniki pierwszych pięciu miesięcy roku budżetowego 1936—37 wyrażające się per saldo drobnym nie doborom w sumie 1 milion 185 tys. zł. są efektem, świadczącym o tym, że niezłomna wola rządu w walce z deficytem została zamieniona w czyn i że budżet okazał się realny.

REALNOŚĆ BUDŻETU.

to realność preliminarza dochodów. W pięciu miesięcznym okresie 1936 roku ogólna suma dochodów stanowi 40,1 proc. budżetu, a więc nie mał jest równa teoretycznej granicy równomiernego wykonywania budżetu, t. j. 41,67 proc. Nie dopisała duża pozycja wpłaty kolejowej, tj. kwota 76 milionów. Jest to wynikiem zmniejszenia się wpływów z transportu towarów wskutek obniżenia taryfy. Nie dopisały również dochody z opłat sądowych, które dały w budżecie min. sprawiedliwości 36 proc. preliminarzowych kwot. Począta uiszcza dotychczas 30 proc. wpłaty budżetowej przy równoczesnym pokryciu wydatków inwestycyjnych z własnych środków. Ponad normą budżetową stoi wpłata lasów państwowych, wynosząca 63 proc. budżetu. Zadowalającą przedstawia się również sytuacja w dziedzinie wpływów z danin publicznych i monopolu. Wpływy te dały w ogólnej sumie 42,2 proc. budżetu.

Budżet wydatków wykonano w omawianym okresie pięciomiesięcznym w 40,12 proc. pierwotnego budżetu, czyli że kompresja wyniosła pół-

torej procent wydatków preliminarzowych.

W porównaniu z okresem kwiecień — sierpień ub. r. ogólna suma dochodów w bież. roku budżetowym wzrosła o 83,1 milionów, t. j. o 10,6 proc. wpłaty z przedsiębiorstw wzrosły o 7,5 milionów, tj. o 31,5 proc., zaś wpłaty z monopolu zwiększyły się o 6,2 miliony, tj. o 2,4 proc. jedynie wpływy brutto monopolu solnego nieco spadły w skutek niższej cen soli.

Wpływy z danin publicznych bez nadzwyczajnego podatku specjalnego są o 5 proc. większe, niż w okresie kwiecień — sierpień ub. r. wpływy z podatków bezpośrednich z wszystkich mi dodatkami są o 5,4 proc. większe, a z opłat stempelnych o 6,6 proc. większe. Również wzrosły wpływy z podatków pośrednich o 1,9 proc. Wydatki spadły o 5,6 proc.

TWARDA DEFLACJA BUDŻETOWA.

Praca nad ugruntowaniem równowagi budżetowej nie jest skończona. Warunkiem jej jest jeszcze konieczność twardej deflacji budżetowej. Z tej drogi min. skarbu nie zamierza zejść i w przyszłości.

Reformy podatkowe

Dyrektor departamentu podatków w swym referacie stwierdza, że konieczność reformy podatkowej znajduje pełne zrozumienie w rządzie. Zagadnienie to jest jednak szczególnie trudne i wymaga bardzo starannego opracowania, zwłaszcza wobec konieczności budżetowych. W granicach jednak obecnych możliwości prowadzi się prace nad uporządkowaniem systemu podatkowego i położeniem podwalin pod gmach podatków bezpośrednich. Dyr. Lubowicki stwierdził, że przez stałe instruowanie władz skarbowych ministerstwo skarbu dąży do zrealizowa-

Min. Bastid w Berlinie

BERLIN, (Pat). Dziś rano przybył tu w drodze z Polski francuski minister przemysłu i handlu Bastid, powitany na dworcu przez przedstawicieli urzędu spraw zagranicznych Rzeszy oraz delegata dr. Schachta.

BERLIN, (Pat). W godzinę po przyjeździe min. Bastid'a powrócił z Norymbergi dr. Schacht, który złożył wizytę francuskiemu ministrowi przemysłu i handlu i zaprosił go na śniadanie. Bastid opuści Berlin wieczorem, udając się wprost do Paryża.

Strajk w Lille będzie kontynuowany

PARYŻ (Pat). delegaci robotników uznali propozycję przedsiębiorców w sprawie podwyżki płac za niewystarczającą.

Okręgowe związki zawodowe w Lille zawiadomiły o powyższej odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych, który ze swej strony poinformował premiera. Premier zaważwał na jutro na godz. 19 delegację przedsiębiorców a następnie delegację robotników.

nia zasady realności wymiarów, jako najważniejszej przesłanki materialnej postępowania skarbowego.

Mówca omówił dalej prace min. skarbu w kierunku usunięcia wszelkiego rodzaju zaległości materialnych, których ostrze szeregiem rządzeń zostało stępione. Na przyszłość polityka ulg generalnych stosowana nie będzie i dlatego też obecna akcja likwidowania zaległości postępuje jedynie przez umorzenia indywidualne. Ostatnim krokiem będzie zezwolenie na spłatę zaległości wszystkimi papierami państwowymi.

Początek wewnętrznej rozgrywki w francuskim froncie ludowym

(Od własnego korespondenta)

Paryż, we wrześniu.

W ciągu ostatniego tygodnia zaszło na odcinku wewnętrzno-politycznym szereg zmian, które nie tylko rzucają znamienne światło na nastroje panujące wśród stronnictw lewicowych, ale nawet pozwalają zdać sobie również sprawę z głębokich różnic, jakie zarysowują się coraz bardziej pomiędzy poszczególnymi elementami składowymi obecnej większości rządowej. Konflikt jaki za znaczył się pomiędzy rządem, socjalistami i radykałami z jednej strony, a komunistami i w pewnym mierze Konfederacją Generalną Pracy z drugiej — nastąpił — rzecz znamienna — nie na skutek tarć wewnętrzno-politycznych lub społecznych, lecz spowodu ostatnich wydarzeń hiszpańskich, a raczej — mówiąc ściślej — spowodu polityki neutralności głoszonej przez rząd, której przeciwnostawiali się komuniści.

Początkowo akcja komunistyczna prowadzona była wyłącznie na łamach prasy i nie miała tak bezwzględniego charakteru. W miarę przedłużania się walk w Hiszpanii i zacieśnienia nacisku wojsk gen. Moli na San Sebastian — komuniści zaczęli jednak występować coraz ostrzej, tak, iż w końcu akcja przerzuciła się również na teren fabryk i warsztatów. Po przygotowaniu w ten sposób nastrojów komuniści przystąpili do próby wywarcia nacisku na rząd, czyniąc to jednak nie bezpośrednio, lecz przy pomocy związków zawodowych. Na skutek tego doszło do demarche związku metalowców u premiera Bluma, w czasie której delegaci, reprezentujący 230 tys. robotników, wystąpili z żądaniem, by rząd czynnie zaangażował się w sprawę hiszpańską.

Odpowiedź jakiej udzielił premier była bardzo znamienna. Przeciwnością się tego rodzaju próbie wywierania nacisku na rząd premier oświadczył mianowicie, że w razie jeśli Konfederacja Generalna Pracy na próbuje polityki rządu, wystarczy zwyczajne poinformowanie go o tem a rząd wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje. Tak stanowczy ton odpowiedzi, jak również konferencja, jaką odbył premier Blum

z sekretarzem Konferencji Generalnej Pracy p. Jouhaux, spowodowały wycofanie się Konfederacji z dotychczas prowadzonej akcji.

O wiele trudniejsze zadanie miał rząd do spełnienia wobec partii komunistycznej. Ze względu na to, że rozmowa premiera Bluma z sekretarzem generalnym partii komunistycznej dep. Thorezem nie dała pozytywnego rezultatu, decydująca rozgrywka nastąpiła na terenie komitetu porozumiewawczego stronnictw lewicowych, czyli t. zw. „delegacji lewicy“, gdzie na skutek energicznych wystąpień radykałów i socjalistów komuniści zmuszeni byli do wycofania się z prowadzonej dotychczas kampanji. Równocześnie zaś dep. Thorez zapewnił, że partja komunistyczna, celem uniknięcia nieporozumień, skłonna jest zrezygnować z nazwy „frontu francuskiego“, która służyła jej za hasło w nową akcję prowadzoną wśród szerokich mas w celu stworzenia „jedynolitego frontu wszystkich Francuzów“.

Koncepcja „frontu francuskiego“ budziła oddawna poważne zaniepokojenie na łamach prasy lewicowej, gdyż zarówno radykałi jak i socjaliści uważali to go rodzaju hasło nie tylko za manewr taktyczny, ale za porzucenie formuły „frontu ludowego“ na rzecz rozszerzenia jej na modłę głoszonej przez prawiwicę „unji narodowej“. Z tego powodu na łamach prasy radykalnej i socjalistycznej miało miejsce szereg wystąpień polemicznych, w czasie których obydwie partje niedwuznacznie oświadczyły, że do tego rodzaju koncepcji się nie przyłączą.

W ten sposób po zebraniu „delegacji lewicy“ została zakończona pierwsza faza rozgrywki między komunistami a rządem. Niewątpliwie nie należy uważać obecnego wycofania się partji komunistycznej za definitywne. Tego rodzaju akcja komunistyczna bowiem będzie jeszcze prowadzona zarówno na terenie parlamentarnym, jak i wśród szerokich mas robotniczych, które obecnie, wskutek tych wystąpień i wzrostu drożyzny, są poważnie podniecone i zamyślają o

nowych strajkach. W każdym razie jednak akcja ta straciła już teraz charakter czysto polityczny, przesuwając się z wolna na platformę żądań ekonomicznych. Tego rodzaju charakter usiłuje przynajmniej nadszć ostatnim strajkom socjalistyczny „Populaire“. Niemniej jednak pierwotny punkt wyjścia tej kampanji pozostał żywo w pamięci. Tem też należy tłumaczyć nieprzychylny stosunek się partji radykalnej do tych strajków i pokreślanie przez prasę radykalną tego, iż strajków tych nie otacza ta sama atmosfera sympatii, jaka istniała w maju i czerwcu.

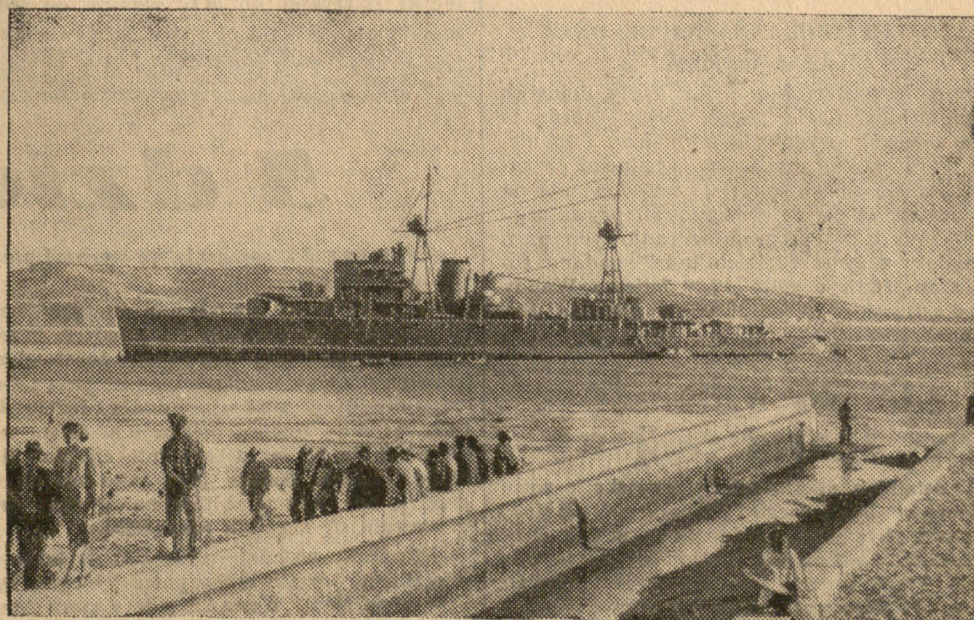
W chwili gdy piszę te słowa nie można jeszcze snuć przewidywań co do tego, czy obecna akcja strajkowa przybierze większe rozmiary, czy też uda się rządowi skanalizować nastroje i zlokalizować istniejące obecnie konflikty.

Niewątpliwie jednak elementem, który ułatwi w tym wypadku zadanie rządowi jest fakt, że sami robotnicy zdają

sobie sprawę z tego, iż chwila obecna nie jest wskazana do tego rodzaju akcji. Dlatego też można zauważyć, w objętych strajkiem fabrykach, pewną tendencję do powrotu do pracy, której zwolennicy rekrutują się nie tylko spośród członków partji socjalistycznej, lecz także z elementów pozostających pod wpływami chrześcijańskich związków zawodowych i syndykatów organizowanych przy poparciu pewnych ugrupowań prawiwicowych. Dlatego można się spodziewać, że ruch strajkowy nie przybierze zbyt ostrej formy, która mogłaby mieć pewne oddźwięki na platformie parlamentarno-rządowej. Stanowisko zajęte przez Konfederację Generalną Pracy, jak również częściowe wycofanie się komunistów, z prowadzonej dawniej kampanji, świadczy o tem, że z tej strony akcja ta nie przybierze formy, zagrażającej zerwaniem „frontu ludowego“ na terenie parlamentarnym.

J. Brzękowski.

Dokoła rewolty komunistycznej w Portugalji



Portugalski pancernik „Alfonso de Albuquerque“, na którym wybuchło zarzewie rewolty komunistycznej, dość szybko stłumione.

KURJER SPORTOWY

Wielkie regaty żeglarskie w Trokach

Sekcja Żeglarska Ligi Morskiej i Kolonijalnej w Wilnie organizuje wielkie regaty żeglarskie w Trokach, które rozpoczną się 19 września, a zakończą się 27 września. Program przewiduje szereg ciekawych biegów. Bieg główny o mistrzostwo Jezior Trockich odbędzie się 27 bm.

Organizatorzy rozstali zaproszenia do wszystkich klubów żeglarskich Polski. Jest więc

WKS. Śmigły przed meczem z Cracovią

Niedziela, 20 września, dla piłkarstwa wileńskiego będzie dniem wyjątkowo ciekawym. WKS Śmigły rozegra mecz o wejście do Ligi z najpoważniejszym konkurentem, a mianowicie z Cracovią. Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesującym, bo Cracovia uchodzi za faworytkę tegorocznych walk o wejście do Ligi. Jeżeli WKS Śmigły mecz niedzielny przegra, to nie przesądzi losów Wilna, bo w tym roku, jak wiemy, do Ligi wejść mają dwie drużyny.

Miejmy jednak nadzieję, że Śmigły mecz wygra i wówczas stanie się faworytem w dalszych meczach.

Chcąc jednak wygrać mecz, trzeba grać o wiele lepiej, niż z Grodnem, niż z WKS Równe. Te ostatnie mecze nasyciły i upiliły bardzo nas zasmuciły, ale żyjemy wszyscy myślą, że obecne treningi w znacznym stopniu wpłyną na po-

nadzieję, że na starcie stanie szereg znanych zawodników.

Termin zgłoszeń upływa dzisiaj. Zgłoszenia kierować trzeba do sekretariatu L. M. K. Wilno ul. Orzeszkowej 11 b—4 tel. 18—16.

Kierownikiem zawodów będzie dr. Czesław Czarnowski.

Będą to jedne z największych regat żeglarskich na Wileńszczyźnie.

prawę formy piłkarzy kojskowych.

Jesteśmy spokojni co do bramkarza Czarskiego i co do obrony, ale niepokoi nas bardzo pomoc i atak. Zwycięstwo zależy w danym wypadku w 90% od linii ataku. Napastnicy nasi powinni sobie wyraźnie powiedzieć, że muszą jak najwięcej strzelać, a przestać bawić się piłką. Trzeba strzelać, jak najczęściej strzelać, a piłka musi wpaść do bramki. Nie bronić się, a atakować, nie grać na czas, a walczyć. Niech to nikogo nie przeraża, że Cracovia ma za sobą rutynę, że jest drużyną słynniejszą, że się składa z graczy o głośniejszych nazwiskach. Wilna zwycięży, pragnie zwycięstwa, bo celem piłkarstwa wileńskiego jest Liga.

Zbliża się więc moment decydujący, moment, który powinien być umiejętnie wykorzystany przez piłkarzy WKS Śmigły.

Raid motocyklowy Wilno—Grodno—Wilno

Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego w Wilnie organizuje na zakończenie sezonu motocyklowego ostatni już rajd na trasie Wilno—Grodno—Wilno. Raid odbędzie się w sobotę i niedzielę. Start nastąpi o godz. 16 z placu Katedralnego w sobotę 19 września. Po przejeździe w Grodnie i po zwiedzeniu zabytków historycznych Grodna w Wilnie wystartują

spowrotem. Do Wilna przyjadą koło godziny 18. Meta mieścić się będzie na Placu Katedralnym.

Zgłoszenia przyjmuje Staniukiewicz, Zw. Strzelecki Wilno ul. Wielka 68. Komandorem raidu będzie płk. Ocetkiewicz.

Trzeba przypuszczać, że na starcie stanie sporo zawodników, zwłaszcza, że pogoda zapowiada się dobra.

Skład Polski na mecze z Belgią i Węgrami

„Komisja Trzech“ Polskiego Zw. Lekkoatletycznego w składzie: kpt. Misiński, dyr. Slachciak i red. Szenajch, ustaliła następujący skład reprezentacji Polski na mecze z Belgią i Węgrami:

100 mtr. — Trojanowski, Zasłona (rez. Łopuszyński, Łukasiewicz), 200 mtr. — Trojanowski, Sliwak (rez. Kozłicki, Łopuszyński), 400 mtr. — Biniakowski, Gassowski (rez. Sliwak, Szefer), 800 mtr. — Kucharski, Gassowski (rez.

Janowski, Majewski), 1500 mtr. — Kucharski, Noji (rez. Janowski, Skowroński), 5000 mtr. — Noji, Dubicki (rez. Wirus, Boda), 110 płotki — Niemiec, Owens (rez. Pajsker, Twardowski), 400 płotki — Maszewski, Kostrzewski (rez. Hanke), skok w dal — Plawczyk, Hanke (rez. Hofman, Szerbiński), skok w wyż — Plawczyk, Hofman (rez. Gierutto), 1000 mtr. — Sznajder, Morończyk (rez. Plawczyk, Kluk), rzut kulą — Gierutto, Fiedoruk (rez. Siedlecki, Pańis), dysk — Gierutto, Fiedoruk (rez. Siedlecki).

Wiadomości radjowe

PIOSENKI POGODNE.

Jutro t. j. dn. 16-IX o godz. 18,10 do 18,40 nasi słuchacze będą mieli możliwość wysłuchania piosenek w wykonaniu ulubieńców publiczności wileńskiej Oli Obarskiej i Jerzy Ławiny.

„U STÓP FUDZI-JAMA“

migawki muzyczne w radio.

Rozgłośnia Lwowska przygotowała dla radjo słuchaczy oryginalną audycję. Będą to „Migawki muzyczne“ p. t. „U stóp Fudzi-Jama“, w opracowaniu młodego Japończyka, przydzielonego do Studium Dyplomatycznego w Polsce, p. Itaru Maruo i przez speakerkę Rozgłośni Lwowskiej p. Celinę Nahlík. Przed słuchaczami przesunie się szereg barwnych obrazków z Japonii, ilustrowanych oryginalną japońską muzyką.

SOLIŚCI PRZED MIKROFONEM

Radjo słuchacze będą mieli okazję usłyszenia kilku znanych artystów w środę dn. 15 września: o godz. 17,00 wystąpi w ramach koncertu, zorganizowanego na Wystawie Radjowej doskonały śpiewak polski, występujący obecnie na scenach zagranicznych — Mieczysław Salecki. Poza tym grać będzie Mała Orkiestra Polskiego Radja. O godz. 19,10 drobne utwory skrzypcowe wykona skrzypek A. Szafranek. Wieczorem o godz. 21,00 jako odtwórca „Wieczoru chopinowskiego“ da się słyszeć pianistę Józefa Smidowicza. Bezpłatnie po tym koncercie o godz. 21,30 Janina Hupertowa wykona ar. i pieśni przy akompaniamencie prof. Ursteina.

„TOALETA PORANNA NAPOLEONA“

feljton radiowy.

Dookoła postaci Napoleona krąży mnóstwo anegdót, biografowie „boga wojny“ coraz to nowe szczegóły wydobywają na jaw. I to nie tylko sprawy związane z jego wielkimi czynami, które decydowały o losie narodów, ale na wet drobne sprawy codziennego, prywatnego życia. W dziale programów radiowych p. t. „Aengdoty z życia wielkich ludzi“ nadany zostanie dn. 16-IX o godz. 18,00 feljton Wandy Trzaska-Durskiej p. t. „Toaleta poranna Napoleona“.

Co 25 wileńszczanin ma aparat radiowy

W ostatnich miesiącach, w związku z wprowadzeniem bezpłatnego abonamentu letniego dla nowonabywców „defonów“, nastąpił duży wzrost liczby abonentów radiowych na terenie Wilna. Przed trzema miesiącami ilość abonentów w Wilnie sięgała nie wiele ponad 7 tysięcy, obecnie zaś wynosi ponad 8.100, w czym posiadaczy aparatów lampowych jest ponad 3200, detektorowych zaś ponad 5000.

Rynki pod specjalną ochroną policji

W związku z naszym artykułem p. t. „Wielki pod terorem“, opisującym „wyczyny“ wileńskich gangsterów na rynkach, policja niezwłocznie zorganizowała szereg obław na męty rynkowe. Połów był pokaźny. Przyłapano kilku złodziejaszków na gorącym uczynku okradania wozów wiejskich, zlikwidowano szereg bójek i inicjatorów ich ułożono w areszcie oraz wyłapano kilku oszustów, trudniących się zawodowo w trzy blaszki, w trzy karty i w inne gry oszukańcze.

Obecnie zarządzone jest na dłuższy okres

Echa mordu na ul. Słowiańskiej

Przed kilku miesiącami Wilno wstrząsnęte zostało wiadomością o potwornej zbrodni, popełnionej przy ulicy Słowiańskiej 2a. Została zamordowana wówczas jak wiadomo Anna Dymitrowiczowa.

Onegdy na ul. Zamkowej ukazał się młody cykl policyjny. W przyczepce siedział jakiś osobnik, w którym ktoś z przechodniów poznał po nurego bohatera z ul. Słowiańskiej, eks-studenta Kozłowskiego, oraz funkcjonariusz policji.

Niedyskretny przechodzień rozpowszechnił wiadomość. Na ulicy powstało zbiegowisko. Motocykl zatrzymał się przy wejściu do jednego ze sklepów jubilerskich, poczem wywiadowca z Kozłowskim weszli do sklepu. Po kilku chwilach do tegoż sklepu przybył sędzia śledczy pro-

czasu wzmocniony dozór policyjny na rynkach wileńskich. Powiększono w tym celu znacznie liczbę policyjantów.

Zwiększono również opiekę policyjną na wszystkich podmiejskich trasach, szczególnie w dni rynkowe.

Duża uwaga zwrócona została także na postępowanie handlarzy rynkowych.

Banda gangsterów rynkowych, o której pisaliśmy, znajduje się obecnie w więzieniu i czeka na rozprawę sądową. (w.)

wadzący dochodzenie.

Tum rósł. W chwili, kiedy Kozłowskiego wyprowadzano, wśród tłumu rozległy się okrzyki skierowane pod jego adresem. Tum przyjął agresywną postawę. Padły nawoływania do zlin czowania mordercy i t. p.

Naturalnie, do tego nie doszło. Policja rozproszyła tłum.

Jak zdołaliśmy się poinformować Kozłowskiego wożono po mieście, w celu ustalenia sklepów, w których sprzedawał zrabowaną Dymitrowiczowej biżuterię.

Informują nas, że śledztwo w sprawie Kozłowskiego znajduje się już na ukończeniu. Nie bawem akta sprawy zostaną przekazane prokuratorowi. (c)

5 dzieci na łaskę losu

Cicha tragedia rozegrała się wczoraj przy ul. Niedźwiedziej 4.

W domu tym odnajmowała mieszkanie rodzina niejakiego Kazimierza Józefowicza, bezrobotnego, o nieokreślonym zawodzie. Józefowicz był podobno niegdyś handlarzem, następnie zubożał, zaś ostatnio żył w skrajnej nędzy. Józefowicz z rodziną: żoną Marią i pięciorgiem dzieci w wieku od 3 do 15 lat ustawicznie cierpiał głód i chłód. Latem jeszcze jako tako można było przetrzymać, lecz ze zbliżaniem się zimy sytuacja stawała się skrajnie rozpaczliwa.

Wczoraj sąsiedzi postępyli dochodzące z mieszkanką Józefowiczów placu i krzyki. Drzwi były zamknięte. Wyważono je i znaleziono w mieszkaniu pięciorgo płaczących dzieci.

— Rodzice nas porzucili, oświadczył starszy chłopiec.

Zanotowano szereg wypadków zwracania się do Wydziału Opieki Społecznej z prośbą:

— Proszę wziąć dziecko do przytulki. Jestem biedna. Z dzieckiem na ręku nie mogę pracować. Z chwilą, kiedy dziecko znajdzie się w przytulku, dostanę pracę. Będę płaciła miesięcznie tyle, a tyle. To jedyne wyjście, proszę się ulitować. Po policzkach młodo zestarzałej kobiety spodąja ciężkimi kroplami na ogorodzenie „okienka dla interesantów“ t. j. Trudno rozstać się z dzieckiem.

Lecz po chwili następuje odmowa.

— Przyjmujemy tylko podrutki. Powinna pani postarać się urządzić jakoś inaczej.

— Chciałbym, ale doprawdy niema innego wyjścia.

— Trudno, nie nie poradzę. Okienko zamy-

Wzrost wkładów w P. K. O. w m-cu sierpni

Stan wkładów w P.K.O. wzrósł w m-cu sierpniu br. o blisko 7,5 milj. i wynosił na koniec miesiąca ogólną kwotę zł. 833,8 milj.

Charakterystycznym jest znaczny wzrost książeczek oszczędnościowych, kont czekowych, jak i polis Działu Ubezpieczeń na Życie. — W sierpniu br. wydała P.K.O. 85,771 nowych książeczek oszczędnościowych, a ogólna liczba klientów w dn. 31 sierpnia przekroczyła rekordową ilość 2,364,585.

Skrzynki „pocztowe“ na produkty żywnościowe

Odsyłanie towarów do domu, do mieszkania, przysyłanie towarów do wyboru, bez żadnego przymusu co do zatrzymania jakiegokolwiek z nich, są to usługi zagranicą stosowane niemal przez każdy sklep. W szczególności sprawa dostarczania do mieszkań produktów żywnościowych, dostarczanie akuralnie i punktualnie i zgodnie z zamówieniem, rozwinęło się najlepiej w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech i we Francji, oszczędzając setkom tysięcy gospodyń czasu i kłopotów.

Produkty żywnościowe wystarczy tam „zaabonować“ raz tygodniowo, czy nawet raz miesięcznie pokrywa się rachunek i udziela nowego zamówienia, wypisując dokładnie rodzaj produktów, ilość i porę dostawy.

Można być pewnym, że wszystko będzie u nas?

W Stanach Zjednoczonych konstruktorzy drzwi wejściowych do mieszkania, przewidując ostatnio specjalne skrzynki na produkty żywnościowe. Kluczyk od takiej skrzynki ma rozwożący produkty. Słowem — jak listonosz. Kiedy to wszystko będzie u nas?

Szkoła Muzyczna w Świecianach rozpoczęła pracę

Zajęcia w Szkole Muzycznej im. Moniuszki w Świecianach rozpoczęły się, zgodnie z zapowiedzią, w dniu 14 bm. Dalsze zapisy przyjmuje kancelaria Szk. (lokal gimnazjum) od godziny 10 do 12 w dni urzędowe. Opłata — 10 zł. miesięcznie (spiew 12 złotych)

Wybór burmistrza Dzisny

13 bm. w Dzisnie odbyły się wybory burmistrza miasta. Jednogłośnie został wybrany dotychczasowy komisarz burmistrz Stefan KUCHARSKI, kapitan rezerwy.

Sześcioro pociech na ślabie rodziców

W dniu 13 bm. w cerkwi prawosławnej w Plisie, pow. dzisieńskiego, odbył się ślub pary cygańskiej, który wywołał sensację wśród miejscowej ludności. Nowożeńcy zawarli ze sobą związek małżeński po uprzednim 17-letnim współżyciu, wskutek którego doczekali się liczego potomstwa, mianowicie 6-ga dzieci.

Tragiczne skutki poczęstunku

Z Wołożyna donoszą: Podczas niszczenia do wód rzeczowych w postaci skonfiskowanego przez brygadę Kontroli Skarbowej samogonu, kierownik brygady Kontroli Kłopotowski, poczęstował robotników „likierem“, zrobionym z samogonu.

Skutki tego poczęstunku były fatalne: kilka naście robotników uległo zatruciu zaś jeden z nich Józef Bragiel, zmarł. (c)

Chłopiec pod kołami pociągu

12 bm. na stacji kolejowej Porpliszce, pow. dzisieńskiego do jadącego pociągu osobowego usiłował wskoczyć Zenon Wojnicz, chłopiec z Borsuk, gm. dołskiej. Wpadł on pod koła wagonu, które obcięły mu stopy obu nóg. W szpitalu amputowano mu nogi poniżej kolan.

ka się przed nieszczęśliwą matką. Nazajutrz meldunek policyjny przynosi wiadomość: przy tej, a tej ulicy, znaleziono podrutka...

U wejścia do lokalu Złobka Marji przy ul. Fabrycznej znaleziono wczoraj porzuconą dziewczynkę w wieku 3 tygodni. Nazwisko matki niewiadome. (c)

Obcinają koniom ogony

W gminach dunilowieckiej i inezajskiej, pow. postawskiego, od pewnego czasu grasuje grupa osobników, która w nocy obcina na pastwiskach ogony końskie w celu sprzedaży włosów. W gminach tych stwierdzono 42 wypadki obcinania ogonów końskich. Policja prowadzi dochodzenie w celu ujęcia sprawców.

Horodno, 1000-letni ośrodek „przemysłu” polskiego

W szkole w podręczniku geografii, z którego uczyłem się, o Polesiu pisano jako o kraju błot i kraju, gdzie wieśniacy sami, we własnym gospodarstwie, zaspakajają wszystkie swe potrzeby. Zamiast butów, — używają łapci; zamiast guzików, — pałeczek drewnianych na sznurkach; zamiast nafty i świec — łuczywa i t. p.

Wszystko to na Polesiu naturalnie można spotkać, ale fałszywym jest pogląd, że duży procent chat chłopskich stanowi zamknięte, samowystarczalne jednostki. Gospodarstwa takie może i są, ale będą to bardzo odosobnione wyjątki, leżące na jakimś małym — dostępnym błotach. Do wiosnianina dociera tu zawsze sól, a ogromna większość spotyka się z wyrobami przemysłu w sklepikach wiejskich i u wędrownych bałagutów. Gdyby jednak wymiana do tego tylko ograniczała się, to wieśniaków poleskich można by z powodzeniem uznać za samowystarczalnych. Wyroby fabryczne nie mają tu dużego rynku zbytu. Natomiast wśród samych wieśniaków daleko idący podział zajęć, dzięki rozwiniętej wytwórczości ludowej. Targ w Morocznej, o którym pisałem w poprzednim artykule, doskonale to ilustruje.

Będąc na wschodnim Polesiu, wybrałem się do Horodna. Jest to duża wieś, leżąca między Prypiecią i Horyniem, którą specjalnie chciałem zwiedzić, bo dowiedziałem się, że podobno po nad pół tysiąca rodzin trudni się tam wyrobem garnków.

Trafiałem doskonale; — Horodno to jeden z najbardziej charakterystycznych ośrodków przemysłu ludowego.

Wchodząc do wsi, z największym zdziwieniem spostrzegłem tabliczkę ze znakiem, wskazującym drogę do schroniska turystycznego. Proszę mi wierzyć, że tego to się naprawdę nie spodziewałem. Schronisko mieści się w szkole w dużym nowym budynku. Od uprzedniego kierownika tej szkoły dowiedziałem się ciekawych rzeczy.

Horodno posiada daleko wstecz sięgającą tradycję historyczną, która sprowadza tu, wprawdzie jeszcze dość nieliczne wycieczki.

Za Zygmunta Augusta Horodno otrzymało przywileje miejskie, prawdopodobnie dzięki Bonie, której mądra gospodarka zostawiła do dziś wzrost na Polesiu ślady. Niedaleko miasta na błocie leży dawne grodziszcze. Gród ten pamięta podobno XII wiek; — Horodno stanowiło wówczas stolicę udzielnych książąt. Potem był tam zameczek Bony. Dziś pozostało wzgórze, do którego prowadzi wąska drożka, usypana przez błoto.

Samo Horodno przed paru laty straciło na wet przywilej miejski. „Horodnyce”, bo tak mieszkańcy Horodna siebie nazywają, uważają się jednak stale za coś zdecydowanie lepszego od okolicznych chłopów. Przywileje wiejskie dawały im w przeciagu blisko czterystu lat szeroki samorząd; nie podlegali oni naturalnie państwu, ale a niejedną z ich przodków pełnił pewno jakieś funkcje w księstwie Horodna, czy na zamku królowej Bony.

Dziś najmniejszej różnicy między okolicznym chłopem, a „horodnycem” niema. Chyba to, że mieszkańcy Horodna są jeszcze biedniejsi od swoich sąsiadów, bo mają strasznie podłą ziemię i tylko wyrób garnków, którym się wszyscy trudnią daje im jakieś takie utrzymanie. Garnkarstwo jest to przynajmniej tak stare jak sama osada. Podobno niedawno wykopano garnki z przed 1500 lat.

Olbrzymia wydma piaszczysta, na której leży Horodno, prawie zupełnie do uprawy się nie nadaje, ale zato jest bogata w bardzo dobrą twardą glinę. Głina ta stanowi wspólną własność całej wsi. Jest jej tak dużo, że mogłaby może wystarczyć na nowe tysiące lat, jeżeli będzie podobnie zużywana jak dziś. A trzeba wiedzieć, że „horodnyce” szanują tradycję i wszelką nowość przyjmują bardzo niechętnie. Koła garnarskie, pamiętające chyba parę wieków, służą im tak samo dobrze, jak służyły ich dziadom. Obok kół nadzwyczaj prymitywne piece do wypalania gotowych garnków są jedynymi urządzeniami, jakich garnkarz tutaj potrzebuje. Wszystkie inne zastępują wprost nieprawdopodobnie zręczne ręce garnkarza.

Zaszedłem do jednej z chat, żeby zobaczyć warsztat (obojętne do której, bo we wszystkich przez cały rok robią garnki) i przez półtora godziny siedziałem na jednym miejscu, patrząc na takiego majstra. Głinę, po bardzo dokładnym wymieszaniu i wybraniu najdrobniejszych kamuszków, bierze on na warsztat poruszany nożem. Ręce służą mu najprzód za wagę, która jest bardzo dokładna, bo może on zrobić 100

garnków, a wszystkie będą zupełnie identycznej wielkości i grubości. Potem puszcza koło w ruch i z brytki gliny po paru minutach robi duży garnek, o ładnej, spokojnej formie. Garnek taki nazywa się „odynec” „pół—odynec” albo „wlewacz” zależnie od wielkości i kształtu.

Garnkarz chce pokazać mi swój kunszt, zrobił kilkanaście naczyń glinianych najrozmaitszego rodzaju. Były tam wzory zupełnie nowe jak popielniczki, albo dwójczki podobne do tych, które w Wilnie sprzedają na Kaziuka oraz inne, mające zapewne parę, jeżeli nie kilkanaście wieków za sobą, które są stale używane w gospodarstwie włościańskim.

Garnkarz taki lepi swe garnki przez parę tygodni, — miesiąc; a potem z dużym, wysoko wypatowanym, pełnym naczyń wozem jedzie w świat. Podróż taka trwa normalnie dwa tygodnie i prowadzi garnkarza po całym Polesiu, na Wołyn, do Nowogródczyny, na odległość 100—150 km. Docierają oni aż do Erześcia, Słoniana, Baranowicz i Równego. Wędrowki takie zabierają naturalnie nieproporcjonalnie dużo czasu. Gdzieś w 20 — 30 roku starano się zorganizować spółdzielnię, mającą się zajmować przedewszystkiem sprzedażą, ale nie udało się. Zabrakło

najprzód odpowiedniego fachowca, brakarza garnków, a następnie kapitału. Garnkarz, jadąc w swą zwykłą podróż, zostawia w domu rodzinę, która nie ma czego jeść, bo ziemia w Horodnie wyżywić nie potrafi. Musi on pożyczać u Żyda pieniądze, albo w naturze i po powrocie z dobrym procentem oddawać dług. Spółdzielnia dostatecznie kapitału nie miała i nie mogła, przyjmując garnki, od razu wypłacać pieniądze, więc garnkarz wolął jechać sam, biorąc od razu pożyczkę od Żyda.

Podobne do Horodna, może znacznie mniejsze i mniejsze, ośrodki wytwórczości z drzewa, z metalu i inne rozsiane są po całym Polesiu. Taki stelmach, czy garnkarz zadawalniam się nadzwyczaj małym zarobkiem. Posiadana ziemia, może bardzo zła, jednak zawsze zapewnia mu jakąś ilość żywności, tak że w rezultacie z największym powodzeniem konkuruje on z drogiemi wytworami fabrycznymi.

Nowoczesne metody produkcji i wymiany niszczą stare formy. — Tak, a'e przeszło 1000-letnia tradycja umie się też skutecznie bronić i niewiadomo jak długo jeszcze garnkarstwo Horodna pozostanie „niezdobyta twierdza” dla przemysłu lub racjonalnego handlu.

ANDRZEJ ŚWIECICKI.

Co mówią strajkujący bezrobotni

Znowu strajk bezrobotnych. Już drugi raz w tym roku poraz pierwszy w Nowej Wilejce teraz w Wilnie na robotach miejskich. Strajk ludzi, którzy pracują bardzo rzadko, raz w sezonie, w ciągu dwóch trzech tygodni, dla których ta praca jest jedyną możliwością zarobienia kilku złotych na kilkumiesięczną węgację.

— Dlaczego bezrobotni porzucili pracę?

Zadajemy to pytanie strajkującym, zromadzonim koło mostu na Antokołu. Tu jest ognisko strajku. Na moście i na przeciwległym brzegu Wilży koło skopanego wzgórza stoją i siedzą robotnicy. Piłnują porzucone wagonetki i inne narzędzia pracy. Przez całą noc wczorajszą pełniło przy nich straż kilku specjalnie wydelegowanych robotników. Z tego też względu strajk ma charakter okupacyjny. Strajkujący nie opuszczają ani na chwilę miejsca pracy.

Bezrobotni są niezadowoleni z obniżenia zarobków i udzielania informacji. W pobliżu policjant mundurowy zabija czas w swobodnej pogawędce z kilkoma robotnikami, obok kręci się wywiadowca. Teren objęty strajkiem znajduje się pod opieką policji, lecz jak dotychczas nie miała ona okazji do interwencji. Strajk upływa spokojnie.

Bezrobotni są niezadowoleni z obniżenia zarobków wskutek skrócenia dnia pracy. W ubiegłym tygodniu w sobotę wypłacono im po 11 zł. 65 groszy za 6 dni pracy, t. j. po 1,94 zł. za dniówkę. Bezrobotni uważają to za zbyt niską stawkę i domagają się wypłaty na przyszość po 40 groszy za godzinę.

Przy 8 godzinnym dniu pracy dałoby to 3,20 zł., przy 6 godz. — 2,40 zł.

Jeden z delegatów bezrobotnych strajkują

cych wyjaśnia nam, że strajk ma podłoże wyłącznie ekonomiczne i ma na celu wywalczenie podwyżki płac do normy, obowiązującej w innych miastach Polski, jak np. Lidzie, Białym Stoku i t. d.

Do południa dnia wczorajszego strajk rozszerzył się na inne roboty w mieście. Zastrajkowali mianowicie robotnicy, zatrudnieni na robotach przy ul. Legionowej oraz w Trynopolu i w Werkach. Według tych informacji strajk objął wczoraj do 600 robotników.

Wszyscy bezrobotni z którymi rozmawialiśmy, narzekali przytem na stosunek dyrekcji wileńskiego Funduszu Pracy do nich. Bezrobotni twierdzą, że biura Funduszu Pracy nie zawsze wysłuchują ich próśb i skarg, a do dyrektora dostęp jest niezwykle utrudniony. Wbrew ogólnej tendencji bezpośredniego kontaktu interesanta z kierownictwem, co ostatnio szczególnie zaczęło obowiązywać w administracji wojskowej, dyrekcja podobno odgradza się od bezrobotnych murem urzędników niższych, którzy nie zawsze mogą wydać decyzję w sprawie pensji.

Bezrobotni są zdania, że strajk długo nie potrwa i że czynniki kompetentne uwzględnią ich postulaty.

* * *

Wczoraj popołudniu w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja przy udziale delegacji strajkujących bezrobotnych, inspektora pracy oraz przedstawicieli Funduszu Pracy i magistratu. Konferencja ta trwała kilka godzin i nie dała żadnego rezultatu. Przedstawiciele bezrobotnych podobno nie posiadali pełnych pełnomocnictw. Dziś ma się odbyć dalszy ciąg pertraktacji.

(w)

Światowa kronika gospodarcza

O g ó l n e

— WZROST ŚWIATOWEJ KONSUMCJI BAWELNY. „International Federation of Cotton” obliczyło, że światowe spożycie bawełny (prócz Niemiec i Włoch) wyniosło w czasie ostatniej kampanii rocznej, zakończonej w lipcu r. b. 25375 mil. bel, tj. o 1745 milionów bel więcej niż w poprzednim analogicznym okresie. Spożycie poszczególnych gatunków bawełny przedstawiało się następująco (w milionach bel — w nawiasach różnica w porównaniu z poprzednią kampanią) amerykańskiej 11,815 (wzrost o 1,417), indyjskiej 5,393 (prawie bez zmian).

P O L S K A

— ZWIĘKSZONE OBROTOWY HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI W SIERPNIU. Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska, według tymczasowych obliczeń Gł. Urz. Stat. w miesiącu sierpniu br. wynosił: Przywóz: 251.906 tonn, wartości 87,368 tys. zł. Wywóz: 1.065.410 tonn, wartości 85.747 tys. zł.

Saldo ujemne w miesiącu sierpniu r. b. wynosi 1.621 tys. zł.

W porównaniu do miesiąca lipca r. b. zwiększył się wywóz o 1.696 tys. zł., przywóz zwiększył się o 4,914 tys. zł.

— WZROST EKSPORTU ŻYTA I JECZMIE NIA ORAZ PSZENICY W SIERPNIU. Ekspert poszczególnych gatunków zbóż w Polsce w miesiącu sierpniu przedstawiał się następująco (w tonnach — w nawiasach eksport w lipcu): pszenica 21.147 (2.742), żyto 34.720 (12.490), jęczmień 24.626 (13.441), owies 5.135 (7.661). Jak widać z tych liczb w sierpniu nastąpiło poważne ożywienie eksportu pszenicy, żyta i jęczmienia.

N I E M C Y

— OLIMPIADA ZAWIODŁA NADZIEJE NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU HOTELOWEGO. „Die Gastwirtschaft” stwierdza, że nadzieje, jakie były pokładane przez właścicieli zakładów gastronomicznych i hotelowych w napływie turystów zagranicznych na Olimpiadę spełniły się tylko częściowo. Szczególnie boleśnie odczuł zawód właściciele lokali, którzy przekształcili sale zabaw na kwatery masowe wykorzystane przeciętnie tylko w 10 proc. Na wet kwatery poprzednio zamówione nie były wykorzystane. Biorąc pod uwagę szereg inwestycji, poczynionych ze spodziewanym napływem gości olimpijskich, poszczególne zakłady poniosły nawet straty.

A M E R Y K A

— PIĘCIOLETNI PLAN GOSPODARCZY BRAZYLII. Prezes Komisji Finansowej złożył na plenum Parlamentu Brazylii oprócz prełimiarnarza budżetowego na rok 1937, również program gospodarczy na okres pięciu lat, przewidujący przyznanie specjalnych kredytów w wysokości półtora milijarda milreisów na przeprowadzenie niezbędnych prac i inwestycji budowlanych. Oprócz budowy dróg, linii kolejowych, portów i kanałów, mają być przeznaczony specjalne kwoty na uzdrowienie stosunków w rolnictwie i wiercenia w przemyśle naftowym. Środki kredytowe na te cele mają być uzyskane z zysków na gospodarce dewizowej w wysokości około miliona funtów szterlingów rocznie, pozatem z funduszu narodowego i z operacji kredytowych. Na uzbrojenie armji i floty jest równocześnie przewidziany specjalny kredyt w wysokości przeszło milijarda milreisów z czego 750 milionów ma być przeznaczony na odnowienie floty wojennej i ukończenie nowego arsenału morskowego, reszta zaś z tej sumy będzie poświęcona na zakup materiału wojennego i budowę fabryk przemysłu wojennego.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8.15 wiecz.

O PIĘĆ MINUT ZAPÓŹNO

Cena zwyczajna

Sensacyjna afera 18-letniej dziewczyny

Władze śledcze w Warszawie prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczej szantażystki-złodziejki, która grasując od dłuższego czasu na terenie Warszawy, dokonała licznych i niezwykle pomysłowo przeprowadzonych przestępstw.

Ściganą przez policję jest młoda, 18-letnia i bardzo urodziwa dziewczyna. Nieletnia przestępczyni dokonywała przeważnie kradzieży.

Ubrana w mundurek szkolny dostawała się podczas przerw do szkół żeńskich i kradła w bezcelny sposób paltta uczniom, teczki z książkami, a nawet zdołała włazić do pokoju nauczycielskiego w Zofii ze szkół i skradła fauto nauczyciela p. Józef W. Na rzekomą uczennicę woźni nie zwracali uwagi, toteż mogła wraz z łupem spokojnie wydalać się z miejsca przestępstwa.

Chciał przyjrzeć się z bliska...

W dniu 13 bm. o godz. 10,10 pociąg osobowy nr. 552 zdążający z Królewskiej do Wilna pomiędzy stacjami Woropajewo—Postawy na 94 km. najechał na kamień położony na torze, wskutek czego został uszkodzony nieznacznie lewy przedni ochraniacz i złamany kran. W toku dochodzenia ustalono, że położył kamień

Sergiusz Pietkiewicz, lat 16, pastuch, pozostający na służbie u Władysława Wyrwica (osa da Sowczyno, gm. postawska). Pietkiewicz przyznał się do tego czynu i oświadczył, że chciał pociąg zatrzymać, aby przyjrzeć się mu z bliska. Pietkiewicz zdradza niedorozwój umysłowy.

Nabój karabinowy w ręku dzieci

W dniu 12 bm. między godz. 11 a 12-tą w Zbrodni, gm. rzeszańskej, Helena Stankiewiczówna, lat 9-ciu, z dwiema młodszymi siostrami znalazła nabój karabinowy, który położyła

na kamieniu i uderzyła drugim kamieniem. Wybuch spowodował zranienie dwóch palców prawej ręki. Rodzicy przewieźli ją do szpitala św. Józefa.

Pomysłowa złodziejka okradła również uczennice z młodszych klas. Zawierała z dziewczynkami znajomości przed szkołą i zdobywszy przy pomocy łakoci zaufanie dzieci, okradła je następnie z książek, garderoby i drobnych sum pieniędzy.

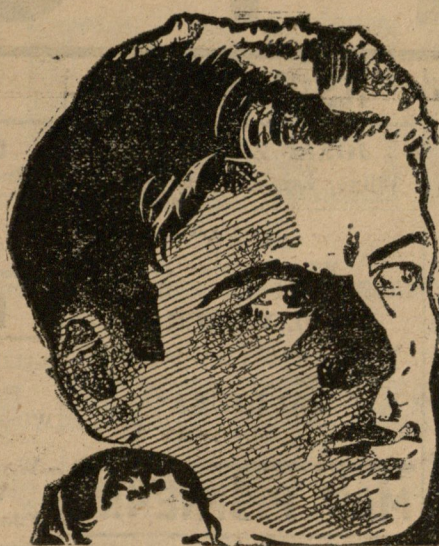
Korzystając z wyjątkowej urody, rzekoma uczennica zawierała również znajomości ze starszymi panami. Był to bodaj najkorzystniejszy proceder młodej przestępczyni. Rzekomo „uwiezioną” uczennicę, wymuszała następnie z łatwością wiernych ofiar znaczne sumy na „doktora”, czy też poprostu domagała się pieniędzy, grożąc skargą do żony i kompromitacją.

Na podstawie rysopisu podanego przez poszkodowanych zdołano po dłuższych obserwacjach niebezpieczną grasantkę aresztować. Okazała się nią 18-letnia Zofia Stanisława Łagodzińska, zamieszkała stale na Anopolu. O niezwykle sprytnym i „talencie” nieletniej przestępczyni świadczy fakt jej ucieczki.

W drodze z komisariatu do urzędu śledczego na ul. Daniłowiczowską, Łagodzińska zdołała zmylić uwagę konwojenta i zbiegła. W mieszkaniu Łagodzińskiej znaleziono podczas rewizji zbiór zdjęć pornograficznych i spis nazwisk szantażowanych osób.

PAW

Otwarcie
sezonu
1936—37



PREMJERA! Ewenement filmowy, któremu cały świat bije gromkie oklaski!

PAUL MUNI

PASTEUR

w filmie
najwię-
szych
nagród

Piękny nadprogram: **Kolorowy dodatek** i najnowsze aktualja.
Seanse **punktualnie**: 4—6—8—10.15. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne

KRONIKA

Środa
16
Wrzesień

Dziś: Korneliusza M.
Jutro: Stygmaty św. Franciszka
Wschód słońca — godz. 4 m. 54
Zachód słońca — godz. 5 m. 35

Spektroscopia Zakładu Meteorologii U. S. S.
Witnie z dnia 15. IX 1936 r.
Ciśnienie 770.
Temperatura średnia +12.
Temperatura najwyższa +19.
Temperatura najniższa +7.
Opady —
Cisza.
Tendencja bar.: wzrost.
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

1) Sokołowskiego — Tyzenhauzowska, 2) Mańkowskiego — róg Piłsudskiego i Nowogródzkiej, 3) Jundzilla — Mickiewicza 33, 4) Narbuta — św. Janka, 5) Turgiela i przedmiejskich — Niemiecka 15.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: redaktor Wołkowsky, Mikołaj z Warszawy, Mitz Jerzy z Warszawy, Kwaśniewski Władysław z Warszawy, adw. Kawczak Stanisław z Warszawy, prof. Arnold Stanisław z Warszawy, Rauch Mojsiej z Bydgoszczy, adw. Onpizewski Stanisław z Brześcia, Szykier Jakób z W-wy, Gierżabek Janusz z Warszawy, Nikitin Aleksander, ziem. z Włodzimierza, inż. Stodcker Marjan z Warszawy, Dzieciolowski Władysław z Równego, Okuszo Aleksander, ziem. z maj. Rów, Wlasak Henryk, oper. film. z Warszawy, inż. Geritz Teodor z Warszawy, Dobrowolski Kazimierz z Warszawy, adw. Zienkiewicz Ziemisław z Warszawy oraz prof. Kętrzyński.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędnym. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— CHOROBY ZAKAŻNE. W ub. tygodniu na terenie Wilna zanotowano następujące wypadki zakażeń na choroby zakaźne:
Dut brzuszny — 2, dut plamisty — 1, błonica — 5, płonica — 4 (w tem 1 zgon), gruźlica 7 (2 zgony), zapalenie opon mózgowych — 2, krztusiec — 4, jaglica — 12, węglik — 2, tężec — 1.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym stan chorób zakaźnych wykazuje zmniejszenie, z wyjątkiem gruźlicy.

— SIEĆ WODOCIĄGOWA ROZSZERZA SIĘ. Na Zarzeczcu przystąpiono już do prac nad budową linii wodociągowej, która będzie się ciągnęła przez całą ulicę Zarzecznią i połączy się z rurociągiem z ul. Popowskiej, zasilając Szpital Wojskowy, który dotychczas nie był przyłączony do sieci wodociągowej. Obecnie układa się rury wodociągowe pod mostem Zarzeczny.

Nowa linja będzie podawała wodę pod wysokim ciśnieniem, co umożliwi przyłączenie do wodociągu posesyj, znajdujących się na pagór kowatych i wzniesionych uliczkach, jak ulice Letnia, Wiosenna i inne, a na wypadek rozbudowy tej linji i dalszych ulic, jak np. Senatorska.

— ROZPOCZĘCIE BUDOWY STACJI HYDROFOROWEJ. Magistrat oddał firmie „Grodzki” prace nad budową stacji hydroforowej na ulicy Beliny. Roboty zaczęto w ub. sobotę. Nowa stacja hydroforowa będzie podstawą trzeciej strefy wodociągowej i umożliwi zaopatrzenie w wodę radjostacji na Lipówce — i całej dzielnicy Nowy Świat.

— REGULACJA POCZĄTKU UL. WIELKIEJ POHULANKI. W związku z regulacją ul. Legjo nowej zaczęto doprowadzać do porządku zakończenie tej ulicy a początek ul. W. Pohulanki

od białych słupów do św. Jacka. Białe słupy zostaną otoczone trawnikiem i pas tego trawnika będzie ciągnął się przez środek ulicy do św. Jacka. Dotychczasowa jazda między słupami będzie więc zamknięta.

— ODDZIAŁ POCZTOWY W GMACHU BRACI JABŁKOWSKICH. Wileńskie władze pocztowe zamierzają uruchomić w najbliższym czasie nowy oddział pocztowy w gmachu Braci Jabłkowskich na ul. Mickiewicza. Toczy się obecnie pertraktacje w sprawie wynajęcia lokalu.

— NAPRAWA BRUKU NA UL. SŁOWACKIEGO. Do jednej z najbardziej zaniedbanych jezdni należała ulica Słowackiego. Bruki reperowano kawałkami, w miejscach, gdzie wozy wyślizgiły największe doły.

Obecnie znów kończy się łatanie kawałka jezdni na tej ulicy przed dyrekcją kolejową. A tymczasem sam koniec ulicy, za ul. Kijowską, nie ma ani kawałka kamienia.

PRASOWA

— URODZAJ NA EFEMERYDY. Wczoraj ukazał się w Wilnie pierwszy numer niepozornie wyglądającego i nie rokującego długiego żywota „Goniec Wileński”. Jak głosi podtytuł, jest to organ polskiej myśli narodowo-radykalnej. Jako wydawca figuruje p. Leopold Broniewicz. Jest to emerytowany kapitan korpusu sądowego.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12, II piętro. Zapisy na kursy angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł 50 gr. BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzaminy CELUJĄCO.

— Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Wilnie ulica Kopanica 5 przyjmuje zapisy do szkoły na rok 1936-37 na Wydziały: Murarski i Gieśliński.

W miesiącach wrześniu i październiku odbywa się obowiązkowa praktyka budowlana dla nowoprzyjętych.

Z POCZTY.

— NOWA PISOWNIA. Przed wprowadzeniem nowej pisowni w życie narzekano, że wpłynęła ona na podrażnienie telegramów, ponieważ rozdzielił szereg wyrazów. Oczywiście najbardziej narzekał nie raz tartakowie ten, kto zmuszony jest często korzystać z telegrafu, jak np. kupiec w pilnych sprawach itd.

Praktyka jednak rozwiała te obawy. Od chwili wprowadzenia nowej pisowni klienci telegrafu zaczęli starannie unikać w nieszczęsnych rozdzieleniach. Jest to zresztą objaw normalny, bo w depeszach zawsze unika się rozdzielenia wyrazów. Nowa pisownia zubożyła więc język depesz, rugując z niego cały szereg wyrazów.

RÓŻNE.

— SPROSTOWANIE. W artykule St. Szantera p. t. „Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny” z dnia 10 bm. wskutek drukarskiego defektu technicznego został wypaczony sens czwartego od końca zdania, które powinno oznaczyć: „Szkoła jako wstęp do życia nie może być oparta na sztucznych i abstrakcyjnych założeniach teoretyczno-programowych, lecz na konkretnych faktach życia, które biegnie...”

Sensacyjne aresztowanie w związku z procesem bandy przemytniczej

Jak wiadomo przed kilku dniami toczył się w wileńskim sądzie okręgowym i został przerwany



ny do dnia 24 bm. proces bandy przemytniczej z Ignalina, która według aktu oskarżenia grasowała od r. 1927 narażając skarb państwa na miljonowe straty.

Obecnie w związku z tym procesem dokonano sensacyjnego aresztowania. — Z polecenia władz śledczych aresztowany został w Ignalinie znany na naszych ziemiach kupiec skór, Szał Aron. Aresztowanego sprowadzono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszczach.

Jednocześnie z polecenia władz śledczych został aresztowany w ostatniej chwili na granicy polsko-czechosłowackiej wagon skór, wysłany przez wspomnianego kupca do Czech. Zachodził przypuszczenie, że skóry te pochodziły również z przemytu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dzisiaj, w środę wieczorem (o godz. 8.15) grana będzie w dalszym ciągu w pełni największego powodzenia, niezwykle zabawna, pogodna, owiana miłym sentymentem, świetna komedia F. Gandery „O PIĘĆ MINUT ZAPÓZNO” („Górra serea”).

Przed inauguracją nowego sezonu, który nastąpi w pierwszych dniach m-ca października, dana będzie jeszcze jedna premiera. Będzie nią znakomita komedia „Stare wino”.

Na otwarcie nowego sezonu ukaże się po raz pierwszy w Wilnie komedia Wincentego Rapackiego (ojca) „BOGUSŁAWSKI I JEGO SCENA”.

KONCERT EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ.

Nasza znakomita rodaczka, światowej sławy śpiewaczka EWA BANDROWSKA-TURSKA, przed nowym wyjazdem na dłuższe tournée śpiewaczki zagranicą, wystąpi tylko raz jeden ze swoim koncertem w piątek bież. tygodnia wieczorem (o godz. 8.30) w Teatrze Miejskim na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Ostatnie dni Rewji „Według nowej ortografii”. Dziś i jutro przed rozpoczęciem sezonu operetkowego, aktualna rewja artystyczna „Według nowej ortografii”. Ceny propagandowe.

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO W LUTNI.

W sobotę rozpoczyna działalność operetka. Strona reżyserska spoczywać będzie w tych samych co poprzednio dłońmi pp. Michała Tatrzańskiego i Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. W personaljach zajądą zmiany również niewielkie, a mianowicie: Janina Kulczycka, jak zwykle, w charakterze występniczki spędzi w Wilnie kilka miesięcy, jako primadonny, pozyskano pp. Zuzannę Karin i J. Owidzką, oraz na część sezonu Sławę Bestani. Jako pierwszego tenora pozyskano Marjana Wawrzkowicza. Wodewilistami będą J. Szczepański (Warszawa), oraz K. Chorzewski (Łódź). Na innych stanowiskach aktorskich pozostają Leopold Detkowski, St. Brusikiewicz, Skubiński, J. Plewiński. Primabaleriną pozostaje M. Martówna baletmistrzem zaś Józef Ciesielski. Jako pierwsza operetka grana będzie Strausa „Teresina”.

TEATR „NOWOŚCI”.

Ludwisarska 4.

Teatr „Nowości”. Dziś, środa 16. IX. jak co dzień 2 przedstawienia pt. „Karuzela śmiechu”.

Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15. Balkon 25 gr. (cena propagandowa).

— KINO „PAN” otwiera sezon jednocześnie z Warszawą najbardziej rewelacyjnym filmem, będącym dumą i chlubą produkcji 1936/37 p. t. „Pasteur”. W roli głównej Paul Muni.

Noś przy sobie Togal!

Wrazie przeziębienia, gorączki, łamania w kościach odda Ci dobre usługi. Tabletki Togal stosuje się również w cierpieniach reumatycznych, artretycznych i podagrze. Togal usmierza ból i przynosi ulgę w tych cierpieniach.



RADJO

ŚRODA, dnia 16 września 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6.33 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka; 7.20 — Dziennik por.; 7.30 — Program dzienny; 7.35 — Informacje; 7.40 — Na dzień dobry; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10 — 11.30 — Przerwa; 11.30 — Audycja dla szkół; 11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Skrzynka rolnicza; 12.13 — Dziennik połudn.; 12.23 — Muzyka opisowa; 13.10 — Chwilka gospodar. dom.; 13.15 — Fragmenty z operetek; 14.15 — 15.30 — Przerwa; 15.30 — Odcinek powieściowy; 15.38 — Życie kulturalne; 15.45 — Z rynku pracy i ruch statków; 15.55 — Słuchowisko dla dzieci; 16.15 — Trio salonowe P. R.; 17.00 — Koncert; 18.00 — Toaletta poranna Napoleona, feljeton; 18.10 — Muzyka popularna; 18.40 — Listy słuchaczy omówi T. Łopalewski; 18.50 — Koncert rekl.; 19.00 — Pogadanka; 19.10 — Koncert; 20.00 — Koncert życzeń; 20.30 — Z wędrowki po prowincji; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka aktualna; 21.00 — Koncert chopinowski; 21.30 — Arje i pieśni w wykonaniu Janiny Tupperowej; 22.00 — Wiadomości sportowe; 22.15 — Migawki muzyczne; 22.55 — 23.00 — Ostatnie wiadomości.

Zmiana taryfy silnikowej

Magistrat miasta Wilna na posiedzeniu w dniu 9 września 1936 r. uchwalił obniżyć taryfę dla abonentów silnikowych, posiadających licznik dwutaryfowy.

Należność za zużyty prąd będzie obliczana w/g poniższej tabelki:

		Dzienna		Nočna	
Od	do	1000 kwg.	25 gr.	30 gr.	
1	1	3000	22	25	
1	1	5000	21	25	
1	1	10000	19	25	
1	1	12000	18	25	
1	1	30000	15	25	
1	1	150000	12	25	
1	1	250000	11	25	
1	1	500000	10	25	
1	1	750000	9	25	
1	1	1000000	8	25	

Dla młynów i fabryk makaronów:

Od	do	20000 kwg.	15 gr.	25 gr.
1	1	50000	14	25
1	1	300000	13	25

Czas nocny liczy się w miesiącach:
XI, XII I I — od godz. 16—22.
III, IV, IX i X — od godz. 10—22.
V, VI, VII i VIII — od godz. 20—22.

Wyżej wymieniona taryfa obowiązuje z dn. 9 września 1936 roku.

Na wileńskim bruku

ZDEMOLOWANIE DRUKARNI.

Wczoraj w nocy została częściowo zdemolowana drukarnia „Jutrzenka” przy zaułku Bonifraterskim. Napastnicy poroztrzucali czcionki, powywalali kaszty, uszkodzili maszynę. Najścia dokonano na tle zatargu z właścicielem drukarni. (c)

WYPADEK PRZY PRACY.

Na ulicy Legionowej podczas robót ziemnych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik J. Jakubowicz. Trafił pod wagonet g. Pogotowie przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. (c)

BATALIA RODZINNA.

Na ulicy Zawalnej miała miejsce wczoraj krwawa awantura, wywołana przez niejakiego Benjamina Gellera. Geller czując urazę do rodziny, że sprzeciwia się jego zamiarom matrymonialnym (chciał się ożenić z córką „profesora” Lipmana), dotkliwie pobił siostrę Etle, szwagra Gorfinkiela, następnie ojca i matkę.

MANUFAKTURA I SUKNO

FABRYKA SUKNA
A. RAPAPORT i S-wie S.A.
Oddz. Wilno, Niemiecka 23.

M. MAĆKOWIAK i T. ROMANČUK
Wilno, ul. Wielka 47

„BLAWAT POLSKI“
Wilno, Wielka 28, tel. 15-92

SZ. KREMER
Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 813

CALEL NOZ
Wilno, Niemiecka 19, tel. 890

„SUKNOPOL“
Wilno, Wielka 26 (w podw.)

Sz. Jankielewicz i S-wie
Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90

Bielskie Składy Fabr. Sukna
HENRYK NOŻYCE
Wilno, Niemiecka 5

ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO I BRYLANTY

O. ZALKIND
Wielka 47, róg Rudnickiej
tel. 17-33

OPAK

M. DEULL Spadkobiercy
Spółka komandytowa
Biuro: Jagiellońska 3-6, tel. 811.
Składy i własna biurowica:
Kijowska 8; tel. 999

FUTRA

HURTOWY SKŁAD FOK
„LA FOURRURE“
Wilno, Wielka 56, tel. 21-84

S. FIN
Wilno, Niemiecka 20, tel. 338
Egz. od roku 1910

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

HURTOWY SKŁAD FUTER
CH. ŚWIRSKI
Niemiecka 37, róg Rudn. tel. 828

Farbow. futer

JAN PAWLAK
Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r.

GOT. UBRANIA

„TANIOPOL“
Wilno, Wielka 15.

POLSKI DOM ODZIEŻOWY
W. W. KOŃCZY
Wilno, Wielka 21, tel. 22-46

SZ. NOZ
Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95.

PERFUMERJA I KOSMETYKA

FABRYKA PERFUM. KOSMET.
„COSTA“
Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-59

GALANTERJA

ZOFJA JANKOWSKA
Wilno, ul. Wielka 15

FR. FRŁICZKA
Wilno, Zamkowa 9, tel. 646

„BON-TON“
Wilno, Wielka 21

JAN FRŁICZKA
ul. Wielka 11 telef. 19-69

MARIA KOSINOWA
Wilno, Mickiewicza 11 a

WŁÓCZKI—WEŁNY I ROBOTY RĘCZNE

„SOPHIR“
Wileńska 15

Sz. i J. BAMDAS
Niemiecka 37

KAPELUSZE

J. KAPELUSZNIK
Wilno, Niemiecka 29
Istnieje od roku 1887.

BLACHA

I. CHELEM S-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

ocynkowana i pomalowana

TWO METALURGICZNE
B-cia CZERNIAK i S-ka

Wilno, Bazylijańska 6, tel. 273.

ELEKTRO-TECHN. I RADJO

D. WAJMAN
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81

L. KACEW
Wilno, Stefańska 8, tel. 11-02

ESBROCK - RADJO
W no, Mickiewicza 23, tel. 18-06

„ELFA“
HERMAN SZUR i S-ka
Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111.

BUDOWLANE

J. LEWIN
Wilno, Zawalna 37, tel. 9-74

CH. LEW
Wilno, Zawalna 31, tel. 887
Kafłarnia w Jaszunach.

„I. IHNATOWICZ“
Wilno, Zawalna 30
OKUCIA I NARZĘDZIA

JÓZEF SZKOLNICKI
Wilno, Wingry 21, tel. 669

ZAKŁ. KRAWIECKIE

SZ. i J. KUNIN
Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85

SALONY MÓD

W. STAWSKA
Wilno, Wileńska 32.

KSIĘGARNIE

JÓZEF ZAWADZKI
Wilno, Zamkowa 22, tel. 660

„ALFA“
Wilno, Wielka 16

D. WAKER
Wilno, Wielka 38, tel. 13-36

„KULTURA“
Wilno, ul. Trocka 3.

MAT. PIŚMIENNE

WŁ. BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372

M. RODZIEWICZ
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625

„ELEONORA“
Wilno, ul. Ś-to Jańska 1

NACZYNNIA

T. ODYNIEC wł. Malicka
Wilno, Wielka 19 i
Mickiewicza 6, tel. 424

ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY

D/H Br. CHOLEM
Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239

OPTYKA

I. IWASZKIEWICZ
Wilno, Wileńska 25, tel. 16-84

„OPTYK RUBIN“
Dominikańska 17, tel. 10-58

FRYZJERNIE

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE
„TRIO“
Wilno, Mickiewicza 29, tel. 19-77

WARSZAWSCY FRYZJERZY
WACŁAW I JÓZEF
Wilno, Wileńska 42, tel. 20-06

OBUIE I KALOSZE

„DELTA“
Wilno, ul. Rudnicka 6.

WACŁAW NOWICKI
Wilno, Wielka 30

L. BORSKI
Rudnicka 10 i Niemiecka 22

FOTOGRAFJE

„FOTO - STUDIO“
B-cia SZER — ul. Wielka 30.

RESTAURACJE

„ASTORJA“
Mickiewicza 9.

CASINO
JUŻ JUTRO
otwarcie sezonu
niebawal. arcydziełem

BOUNTY

W rolach głównych:
Charles Langhton,
Clark Gable i inni.
— Szczegóły jutro —

HELIOS

Całe Wilno
mówi o
w filmie, który rozpoczyna
nową erę w kinie małaorajji
„Henry Hathaway — twórcy „Bengali“.
Film, o którym dużo mówić będą — Nad program: AKTUALJA. Początek o godz. 4-ej

Sylwji SIDNEY
W cieniu samotnej sosny

Nowości

(dawn. Rewja z ul.
Ostrobramskiej)
ul. Ludwiska 4

Udział biorą ulubienicy całej Polski: **Mela Grabowska**, **Irena Rożyńska**, **Karol Hanusz**, **Stefan Laskowski**, **Włodzimierz Boruński** oraz **BALET**. Piękne kostiumy i wysmienita oprawa dekoracyjna art. maj. wł. Zalewskiego.

BALKON 25 gr.

Dziś WIELKA REWJA SZLAGIERÓW p. t.

KARUZELA ŚMIECHU

SWIATOWID

W arcyw.
polskim
filmie p. t.

Wesoła tróka
Ina Benita, E. Bodo i Fertner

JASNE PAN SZOFER

Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNIKO

Przebojowa
komedia
muzyczna

„PIOTRUŚ“

W roli gl. najweselsza trzpiotka ekranu **Franciszka GAAL**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPJANIE
Ceny przystępne.
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Eugenja Kobylńska

Pamiętnik nauczycielki

Wyszedł już z drukarni „Znicz“ i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

Kołodry

WILNO, WILNOL A
zauł. Oszmiański
Kit i Fajmusewicz

Byli nauczyciele

szkół powszechnych z
czasów zaborezych, —
58 lat, obarczony rodzi-
ną, bez pracy i naj-
mniejszych środków, u-
prasza o pomoc, bodaj
o obuwiu i ciepła o-
dzież. Laskawe ofiary
przyjmie Redakcja
Kurjera Wileńskiego
pod b. nauczyciel 58 L.

Potrzebny

Jeden duży lub 2 małe
pokoje dla mężczyzny
w ładnym dobrze utrzy-
manym domu, eleganc-
kie wejście, wanna etc.
przy rodzinie lub od
gospodarza ew. z utrzy-
maniem. Oferty: Kurjer
Wileński pod „Płn“

Potrzebny

chłopak do nauki foto-
graficznej od lat 14 do
16 z ukończoną szkołą
Art. Fot. Leonard Sie-
maszko, Wilno, Wielka
44 te 631

Niania

potrzebna na wyjazd
do Warszawy do 2-ch
dzieci 4 i 2 lat. Złoś.:
W. Pohulanka 7 5
Szapl o

Zdolni agenci

którzy mają znajomości
wśród sfer urzędni-
czych potrzebni za wy-
soką prowizję. Zgłaszać
się: Trocka 11, firma
„Embe“

ZAKŁAD FRYZJERSKI

męski i damski
JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42
Wykonuje solidnie on-
dulacje trwałe.
Ceny konkurencyjne

ZAKŁAD FRYZJERSKI

I. PALLERA
W. Pohulanka 19
zawładam P. T. Kil-
jontek, że p. grun-
townym remoncie wyko-
nują wszelkie prace
wchodzące w zakres
fryzjerstwa damskiego
pod kierownictwem
I. Pallera

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Męski i Damski
PUSZAS
ul. Ostrobramska nr. 20
Roboty wykonuje soli-
dnie, ondulacja trwa-
ła

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„ANNA“
Miłosierna 2
wykonuje trwałą on-
dulację oraz wszelkie ro-
boty fryzjerskie.

Wywornia cukierków
i czekolady

Bron. Janczyza

ul. Wielka 34
Poleca czekolade, jaja
czekoladowe, krowki,
karmelki i t. p.

Fabryka

środków opatrunkow.
poszukuje przedstawiciela
wprowadzonego
aptekach, drogerjach.
Wymagana kaucja.
Zgłoszenia: Chodakie-
wicz, W rszawa, Lesz-
no 74, tel. 115-238

NA SEZON

szkolny
wielki wybór obuwa
po cenach dostępnych
Wł. Zubowicz
Wileńska 23

Poszukuje

5 pokojowego mieszka-
nia z wzystkimi wy-
godami na 1 m piętr
w śródmieściu. Zgła-
szać w godz. 12-13, ul.
Zakretowa 3, lub telef.
20 63 A M.

Kto chce

umieścić dziecko na
mieszkanie z utrzyma-
niem, solidną opieką,
a na żądanie z lekcją
muzyki, niedrogo —
niech się zgłosi do
mieszkania nauczycielki
emeryt, ulica Sier-
kowskiego 2 — 7

SPRZEDAM

DOM nowy drewniany
Cena przystępna
ul. Dar 11 (przy Saskiej
Kępie)

Fortepian

wiedeński w dobrym
stanie sprzedam b ta-
nio. Wiadomość: telef.
4-69 od g. 16—18

Rutynowany

buchal. z ukończe-
niem handlowej aka-
demji w Wiedniu i dłu-
gotletnią praktyką bar-
kowni i kupiecką poszu-
kuje posady we włas-
nym fachu, lub jakiejś
innej pracy biurowej,
zgodzi się zarządzać
domem. Kawaler, po-
siada niemiecki język.
Zgłoszenia do admini-
stracji Kurjera Wilensk.
dla B. T.

DOKTOR

Zaurman
choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe
Szepena 3, tel. 20-74
Przy m. od 12—2 i 4—8

Marja

Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w
ul. J. Jasińskiego 5—11
róg Ofiarnej (ob. Sadu

POKÓJ

duży, umebl., z wygo-
dami do wynajęcia
Piłsudskiego 34—5

DR. MED.

ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfils,
skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

KUPIĘ

dom

za gotówkę natychmiast
na Zwierzynie,
Zakrecie, Antokolu
Oferty do adm. Kurjera
pod „Dom“

Ogłoszenie.

Naczelnik więzienia w Oszmianie ogłasza nie-
ograniczony przetarg ofertowy na dostawę dla
więzienia następujących artykułów żywności-
wych: maki żytniej razowej 97% do 5000 kg,
maki żytniej pyłkowej do 500 kg, maki pszen-
nej pyłkowej 60% do 500 kg, kaszy jęczmiennej
drobnej do 200 kg, kaszy gryczanej palonej do
200 kg, grochu polnego do 500 kg, fasoli do
500 kg, kapusty świeżej do 4000 kg, słoniny
solonej do 400 kg, cukru kryształowego do 200 kg,
soli szarej jadalnej do 500 kg, ziemniaków do
50000 kg, mięsa wołowego do 200 kg, cykorji
10 kg, cebuli do 500 kg, pieprzu 5 kg, liści lau-
rowych 1 kg, oraz drzewa sosnowego, szczepiane
go 170 metr. prz.

Oferty należy składać czy też przesyłać w za-
pieczętowanych i załakowanych kopertach z na-
pisem „Oferta na dostawę artykułów żywności-
wych“ do więzienia w Oszmianie do dnia 23
września 1936 roku do godz. 11. Otwarcie ofert
nastąpi tego samego dnia o godz. 12.

Do oferty należy dołączyć dowód na złożenie
w Urzędzie Skarbowym wadium w wysokości
5% oferowanej kwoty, lub złożyć w kancelarii
więzienia gotówkę.

Więzienie zastrzega sobie wolny wybór ofe-
renta lub unieważnienie przetargu.

O szczegółowych warunkach przetargu i do-
stawy osoby zainteresowane mogą informować
się u Naczelnika Więzienia.

Oszmiana, dn. 2 września 1936 r.
Naczelnik więzienia (—) J. HUK.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppół. Reklamsów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednostrp., ogłosz. mieszkan., — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 3-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miesiąca.

